RZECZPOSPOLITA

12 stron

Cena 5 zł.

DZIENNIK GOSPODARCZY

ROK V WARSZAWA, CZWARTEK 16 GRUDNIA 1948 ROKU. Nr. 345 (1554)

Zjednoczenie Partii Robotniczych przyśpieszy nasz marsz do Socjalizmu

Jedność zwyciężyła

Bolesław Bierut otworzył pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Już od godz. 9-tej wielka aula Politechniki Warszawskiej jest pełna po brzegi. Morze głów delegatów na sali, zajęte są wszystkie trzy piętra aż po szklany dach. Białe ściany auli czerwienią się sztandarami. Nastrój pełen napięcia i oczekiwania. Zbliża się historyczna chwila Zjednoczenia Polskiego Ruchu Robotniczego.

Przywódcy PPR i PPS z premierem Cyrankiewiczem, ministrem Bermanem, ministrem Mincem, wicemarsz. Zambrowskim, ministrami Świątkowskim i Dąbrowskim na czele oczekują przybycia Prezydenta Rzplitej i sekretarza Gen. PPR, Bolesława Bieruta.

O godz. 9.58 rozlega się sygnał — pierwsze takty Międzynarodówki przerywane uroczystym werblem.

O godz. 10.15 wchodzi na salę Prezydent Rzplitej Polskiej, Bolesław Bierut. Wszyscy wstają z miejsc i witają Głowę Państwa hucznymi długotrwałymi oklaskami. Na sali zrywa się potężny śpiew tysiąca głosów. Delegaci obu partii robotniczych, którzy dziś utworzą jedną partię robotniczą śpiewają Międzynarodówkę.

Następnie zabiera głos sekretarz Generalny KC PPR Bolesław Bierut, witany niemilknącymi oklaskami. Zebrani na sali skandują przez 2 minuty jego nazwisko.

„Towarzysze, Rodacy, Drodzy Goście. Radosną, oddawna oczekiwaną chwilę przeżywa dziś Polska Klasa Robotnicza. Zjazdy Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej postanowiły utworzyć jedną partię (niemilknące oklaski) **Rozłam w ruchu robotniczym został zlikwidowany. Jedność zwyciężyła. To też jednym zgodnym i radosnym rytmem biją dziś serca robotnicze w naszej Ojczyźnie. Zebraliśmy się tutaj z całej Polski upełnomocnieni przedstawiciele partii robotniczych aby oznajmić wszystkim przyjaciołom i wrogom: nie ma i nie będzie więcej rozdźwięków w szeregach robotniczych** (oklaski). **Potężna zwarta, jednomyślna półtoramilionowa awangarda klasy robotniczej staje z rozwiniętymi sztandarami na czele polskich mas pracujących miast i wsi. Nosi ona nazwę: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza** (oklaski, okrzyki: „Niech żyje Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej").

W tysiącach fabryk, kopalń, hut w dziesiątkach tysięcy większych i mniejszych zakładów pracy w całej Polsce, jak długa i szeroka rozlegają się sygnały zwiastuny ważnej wieści; NARÓD POLSKI POSIADA OD DZIŚ NOWĄ TWÓRCZĄ I NIEZŁOMNĄ SIŁĘ, KTÓREJ NA IMIĘ POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA. Partia ta chce być myślą natchnieniem, dumą, drogowskazem i sumieniem naszego narodu.

Robotnicy, twórcy czynu kongresowego! Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przesyła Wam wszystkim pierwsze swoje braterskie pozdrowienie (oklaski). **Wy pierwsi swoją pracą ofiarną przekuliście ideę zjednoczenia w twórcze hasło milionów. Ważkim argumentem Czynu pokazaliście narodowi, czego może dokonać lud pracujący gdy kieruje się jedną myślą i wolą.**

Nasze zadanie, jako Partii, na tym właśnie polega, aby myśl i wolę milionów przekuwać w czyn z którego wyrosną zręby socjalizmu.

Tysiące lat liczy historia naszego narodu. Przez tysiące lat lud pracujący budował Polskę w pocie czoła, niczego nie pragnąc, prócz sprawiedliwości. Ale sprawiedliwości w Polsce nie było, jak nie było jej na całym świecie. Sprawiedliwość dla ludu była tylko marzeniem, a rzeczywistością był ucisk i krzywda. Nadeszła chwila aby odwrócić koło historii i nadać mu właściwy kierunek. Niech toczy się ku pożytkowi wszystkich.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza powstała z walki o sprawiedliwość społeczną. Walczyła o nią i walczy od 100 lat klasa robotnicza całego świata. Hasło do walki rzucił marksizm, drogę zwycięstwa pokazał Lenin (niemilknące oklaski). **Marksizm-leninizm stał się drogowskazem niezawodnym dla mas pracujących. Pod sztandarem marksizmu-leninizmu podjęła walkę partia Bolszewików i zwyciężyła** (niemilknące oklaski — okrzyki „Niech żyje generalissimus Stalin).

Zwycięstwo to otworzyło nową epokę w historii ludzkości. Kołem historii kieruje klasa robotnicza. Odtąd historia służy masom pracującym, gdy przed tym służyła ich tyranom. Pod sztandarami marksizmu-leninizmu partia Stalina — WKP(b) zbudowała socjalizm. Naród stu narodów, żyjący w niewoli przed 30 laty, dziś stał się siłą przodującą światu — wielką i niezwyciężoną. Stworzył on związek braterski narodów, Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Takiego związku i braterstwa narodów nie znały nigdy dzieje świata. Nie zna go żaden kraj kapitalizmu. Bo sprawiedliwość i prawdziwe braterstwo zdolny jest stworzyć tylko lud pracujący.

Lud pracujący ZSRR pomógł w wyzwoleniu naszego narodu z okrutnej niewoli faszyzmu. Naród polski nie zapomni nigdy tej braterskiej pomocy. (ogłuszające oklaski, okrzyki: Niech żyje Związek Radziecki).

W chwili radosnej i uroczystej, gdy Polska Zjednoczona Partia Robotnicza święci zwycięstwo swej jedności, ślemy gorące braterskie pozdrowienie narodom ZSRR i ich genialnemu wodzowi, Józefowi Stalinowi, kierownikowi WKP(b)—przyjacielowi Polski (huczne oklaski).

Pod sztandarami marksizmu - leninizmu Polska Zjednoczona Partia Robotnicza poprowadzi masy do walki o socjalizm. (huczne oklaski). **Jest to droga wypróbowana, pewna i jedyna. Rewolucyjni polscy robotnicy znają tę drogę i osiągali już na niej zwycięstwa:**

Pierwszym zwycięstwem jest władza ludowa, której przewodzi klasa robotnicza. Jest to nasze państwo demokracji ludowej, w którym gospodarzem jest lud pracujący. Po raz pierwszy od tysiąca lat lud pracujący sam kieruje sterem historii narodu.

Jedność polityczna klasy robotniczej — to wiekopomna historyczna karta, którą wpisujemy w dzieje Polski, aby na wzór służyła pokoleniom. Kapitalizm rozdzielał naród na pracujących i pasożytów. Socjalizm jednoczy naród i wzmacnia stokrotnie jego siły twórcze. Rozpoczęliśmy budowę fundamentów socjalizmu i jednością klasy robotniczej zapoczątkujemy przyszłe całkowite zjednoczenie narodu.

Dzieje narodu i dzieje klasy robotniczej uczą nas, że zawsze w walce z wyzyskiem i niewolą narodową wołanie rewolucjonistów o jedność znajdowało odzew w sercach ludzi pracy. Zawsze ku wyciągniętym z szeregów rewolucyjnych dłoniom szły naprzeciw twarde—spracowane dłonie robotników, których przywódcy reformistyczni podzradliwymi wiedli hasłami. Zjednoczenie Partii robotniczych to ostateczny i śmiertelny cios dla reformizmu i ugody z wyzyskiwaczami ludzi.

Zjednoczeni w walce o sprawiedliwość społeczną, którą dać ludowi może tylko socjalizm, wzbogaceni nauką marksizmu - leninizmu, silni duchem rewolucyjnym i gotowością oddania wszystkich swych sił w służbie narodowi — zwyciężymy!

Mówimy o zwycięstwie z niezachwianą wiarą, z najgłębszą pewnością świadomi wagi zadań, jakie stoją przed nami. Świadomość zwycięstwa czerpiemy z tego głębokiego wzruszenia, z jakim wita dziś Polska Klasa Robotnicza dzień Zjednoczenia. Wiemy, że za Partią Zjednoczoną pójdą miliony ludzi pracujących, bo wierność i oddanie masom pracującym jest jej ideą najwyższą.

(Dokończenie mowy Bolesława Bieruta podamy jutro)

Delegaci zagraniczni na Kongres

przybyli do Warszawy

Do Warszawy przybyli już następujący delegaci zagraniczni na Kongres Zjednoczeniowy.

Norland — członek Komitetu Centralnego Duńskiej Partii Komunistycznej, Jean Terfve — Sekretarz Centralnego Komitetu Belgijskiej Partii Komunistycznej, Herta Kuusinen — członek Biura Politycznego Fińskiej Partii Komunistycznej i przewodnicząca frakcji poselskiej Demokratycznego Związku Finlandii Gunnar Oechman (sekretarz Partii) i Bueckstroem oraz Gosta Kempe z ramienia Szwedzkiej Partii Komunistycznej, Gotlieb Fiala (członek Biura Politycznego) i Franz Marek (członek Komitetu Centralnego) — z ramienia Austriackiej Partii Komunistycznej, Marosan — zastępca Sekretarza Generalnego Węgierskiej Partii Pracujących, Harry Pollitt — sekretarz Brytyjskiej Partii Komunistycznej, Arthur Ramette — członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej i Marius Patinaud — członek Komitetu Centralnego tejże Partii, minister Robót Publicznych Teodor Jordachescu i minister Kopalń i Nafty Miron Constantinescu — obaj członkowie Biura Politycznego Rumuńskiej Robotniczej Partii oraz członek Komitetu Centralnego tej Partii Nicoleshi, Jan Schalker — członek Komitetu Centralnego Holenderskiej Partii Komunistycznej, Michał Prifti — członek Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Komunistycznej, Zdenek Fierlinger — wicepremier, Rudolf Slansky — Sekretarz Czechosłowackiej Partii Komunistycznej i sekretarz organizacji okręgowej z Morawskiej Ostrawy — Fuks, Vladimir Poptonow — członek Biura Politycznego Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), Zerrarbo Mitowski — członek Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), Johannides — członek Biura Politycznego Greckiej Partii Komunistycznej, Strand Johansen — członek Komitetu Centralnego Norweskiej Partii Komunistycznej, Vincente Uribe — członek Biura Politycznego Hiszpańskiej Partii Komunistycznej i Juan Comorera — członek Biura Politycznego tejże Partii, dr Josef Dadoo — członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Unii Południowo-Afrykańskiej, Gożański i Kohen — członkowie Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej Izrael, Varela z ramienia Argentyńskiej Partii Komunistycznej, Franz Dahlem, Matern i Gretta Keilsen z ramienia Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej, Schenberg i Rodriges z ramienia Brazylijskiej Partii Komunistycznej.

Przybycie do Warszawy delegacji innych zaproszonych partii, spodziewane jest dziś rano.

Dowód zgnilizny w świecie kapitalistycznym

Tricki i oszustwa w państwach „marshallowskich"

WASZYNGTON. 15.12. (API). — Między Stanami Zjednoczonymi a kilkoma krajami „marshallowskimi" wybuchł spór o posmaku wielkiego skandalu gospodarczego. Tłem sporu jest sprawa sprzedaży Stanom Zjednoczonym złomu metalowego zakupionego przez kraje marshallowskie z dolarów, otrzymywanych w ramach planu Marshalla.

Wczoraj w Waszyngtonie zastępca administratora planu Marshalla **Edward Bruce oskarżył Wielką Brytanię, Belgię i Holandię o oszustwo gospodarcze w wielkim stylu. Oświadczył on mianowicie, że kraje te sprzedały Stanom Zjednoczonym ponad 20 tys. ton złomu aluminiowego i ołowianego zakupionego przez nie za dolary otrzymane w ramach planu Marshalla. Bruce dodał, że ostrzega te kraje,** by zaprzestały swych praktyk, gdyż w przeciwnym razie, krajom tym zostaną obcięte przydziały dolarów na zakup metali i złomu.

Oświadczenie Bruce wywołało wielkie zdenerwowanie w brytyjskich kołach rządowych. Minister stwo dostaw pośpieszyło w kilka godzin z zaprzeczeniem, w którym stara się dowieść, że eksport złomu aluminiowego i ołowianego z Wielkiej Brytanii jest zakazany i że wobec tego twierdzenie Bruce'a nie może być zgodne z prawdą.

Korespondenci prasowi stwierdzają, że ten **skandal gospodarczy jest jeszcze jednym przyczynkiem do charakteru stosunków między Stanami Zjednoczonymi a krajami marshallowskimi. Podkreślają oni, że obie strony starają się wzajemnie oszukiwać.** „Daily Worker" komentując oświadczenie Bruce'a pisze, że **państwa kapitalistyczne nie mogą współpracować ze sobą uczciwie i muszą uciekać się do najrozmaitszych tricków i oszustw. „Jest to jeszcze jednym dowodem rozkładu i zgnilizny panującej w świecie kapitalistycznym — kończy dziennik.**

Expose premiera Dobi

Dalsze zacieśnienie więzów przyjaźni

między Węgrami i Zw. Radzieckim

BUDAPESZT, 15.12 (PAP). — Na wtorkowym posiedzeniu parlamentu nowy premier węgierski Istvan Dobi wygłosił dłuższe expose o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju.

Na wstępie premier zaznaczył, iż nowy rząd nie powstał w wyniku kryzysu gabinetowego i że zmiany w rządzie nastąpiły jedynie na stanowisku premiera i ministra rolnictwa.

Premier podkreślił znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego dla podniesienia stopy życiowej chłopstwa pracującego oraz zapowiedział, iż rząd udzieli pracującemu chłopstwu wszelkiej pomocy w jego walce z wyzyskiwaczami na wsi i w mieście.

Przechodząc do omówienia problemów polityki zagranicznej, premier Dobi zapowiedział dalsze zacieśnienie więzów przyjaźni, jakie łączą Węgry ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej. Mówca podkreślił duże znaczenie pomocy, jakiej Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej udzielają Węgrom w odbudowie gospodarki narodowej, przeciwstawiając temu stanowisko państw zachodnich, które usiłowały zahamować ten proces.

Na zakończenie premier Dobi oświadczył, że jednym z najważniejszych przejawów umocnienia się demokracji ludowej na Węgrzech będzie utworzenie nowego frontu niepodległościowego.

ZSRR podpisał układ z Włochami

w sprawie reparacji i umów gospodarczych

MOSKWA, 15.12 (PAP). — 11 grudnia r. b. zakończone zostały w Moskwie rokowania między ZSRR i Włochami, rozpoczęte 12 sierpnia b. r. Na podstawie tymczasowej umowy, podpisanej w Moskwie 6-tego listopada b. r. Włochy zobowiązały się oddać 33 okręty, o których mowa była w oświadczeniu Mołotowa z dnia 4-ego października b. r. Związek Radziecki przyjął jako podstawę dla uregulowania zagadnienia reparacji zasady projektu włoskiego, wręczonego delegacji radzieckiej 11 września b. r. Przekazanie okrętów nastąpi w pięciu oddzielnych grupach, poczynając od 15 stycznia 1949 r. Zgodnie z zasadami projektu włoskiego o reperacjach, potwierdzonego w ostatecznej umowie — ZSRR przejmuje na rachunek reparacji cały majątek włoski w Rumunii, Bułgarii i na Węgrzech Różnica między 100 milionami dolarów, które miały być spłacone z tytułu reparacji oraz wartością wymienionego wyżej majątku — będzie pokryta dostawami towarów z produkcji bieżącej.

W tym samym dniu podpisany został układ handlowy i płatniczy na okres trzech lat.

Umowa handlowa przewiduje wymianę towarów na sumę około 30 miliardów lirów włoskich na rok z każdej ze strony. Związek Radziecki dostarczać będzie Włochom zasadniczych produktów gospodarstwa wiejskiego i surowce, przede wszystkim zboże, materiały drzewne oraz rudy. Eksport włoski do ZSRR obemie artykuły przemysłowe: tekstylia, chemikalia i t. d.

Układ handlowy przewiduje ponadto specjalne dostawy włoskich artykułów przemysłowych dla Związku Radzieckiego na okres trzech lat na sumę około 60 miliardów lirów włoskich. Dostawy te będą pokryte przez Związek Radziecki zbożem i surowcami.

Układ płatniczy przewiduje, że rozrachunki między obu krajami dokonywane będą na drodze clearingu w lirach włoskich.

Pogłoski o ustąpieniu Czang-Kai-Szeka

Na przedmieściach Pekinu

walczy już Armia Ludowa

PARYŻ 15.12 (PAP). — Agencja France Presse donosi z chińskiego frontu północnego, że **we wtorek rano wojska ludowe przystąpiły do frontalnego ataku na Pekin. Miasto jest otoczone ze wszystkich stron. Oddziały ludowe zajęły lotnisko w zachodniej części miasta.** Przybywające z południa samoloty do Pekinu zmuszone są lądować w Tientsinie.

Oddziały ludowe wtargnęły na przedmieścia w zachodniej części miasta, gdzie doszło do walk wręcz. Miasto znajduje się pod bezpośrednim obstrzałem artylerii armii ludowej.

Komunikacja pomiędzy Kałganem i Kupeikow a Pekinem jest całkowicie przerwana. Wszelki ruch pociągów na tej linii wstrzymano.

Linia kolejowa pomiędzy Tientsinem a miastem portowym Tangku jest przerwana. Pociągi ewakuacyjne utknęły w połowie drogi pod Lutai.

Front centralny — dwie armie nacjonalistyczne, otoczone koło Suhsien na północny zachód od Nankinu, mają odcięty wszelki dowóz posiłków drogą lądową. Ilość żołnierzy, którzy znaleźli się w tym kotle oceniana jest na około 250 tys.

Agencja Reutera donosi z Hong-Kongu, że w chińskich kołach finansowych zakomunikowano o ustąpieniu Czang Kai Szeka ze stanowiska prezydenta Chin. Miejsce Czang Kai Szeka zajął dotychczasowy wiceprezydent — Lie Tsung-Jen. Wiadomość ta wywołała popłoch na rynku pieniężnym Hong-Kongu i spowodowała dalszą gwałtowną obniżkę dolara chińskiego.

Wbrew układom międzynarodowym

Zakłady zbrojeniowe Kruppa

przekazali Anglosasi firmom niemieckim

DUESSELDORF, 15.12 (API). 2/3 olbrzymich zakładów przemysłu zbrojeniowego Kruppa, które miały być całkowicie zniszczone lub oddane na odszkodowanie, zostanie utrzymanych i przekazanych firmom niemieckim.

Zarządzenie to, wydane przez brytyjskie władze wojskowe, podał wczoraj do wiadomości generał W. H. A. Bishop, brytyjski komisarz regionalny w Niemczech w liście skierowanym do ministra gospodarki Północnej Nadrenii - Westfalii.

Liczba zakładów przekazanych Niemcom wynosi 127. Ponadto 72 większe i 22 mniejsze fabryki zostaną zreorganizowane i w nieco późniejszym terminie oddane również prywatnym właścicielom niemieckim.

List brytyjskiego generała **przyznaje cynicznie, że zniszczone zostaną tylko te fabryki, które zostały całkowicie zbombardowane w czasie wojny przez lotnictwo alianckie i nie nadają się do remontu.**

Podkreśla się w Paryżu, że Anglicy i Amerykanie nie starają się obecnie nawet zachować pozorów. Rozpoczęli oni politykę **„stawiania Niemców na nogi"** od wstrzymania demontażu fabryk zbrojeniowych przeznaczonych na odszkodowania lub całkowite zniszczenie.

Korespondent Reutera dowiaduje się, że wczorajcza sesja plenarna konferencji w sprawie Zagłębia Ruhry odbywającej się w Londynie, **nie przyniosła żadnych wyników.** Francuzi zaprotestowali ponownie przeciwko przekazywaniu tytułów własności w ręce niemieckie. Korespondenci stwierdzają jednak, że ugięcie się Francji pod presją anglo - amerykańską stanowi tylko kwestię czasu.

Prawdziwy „Głos Ameryki"

Zwolennicy pokoju zwyciężą podżegaczy wojennych

NOWY JORK, 15.12 (PAP). W Madison Square Garden odbył się we wtorek z inicjatywy rady Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej potężny wiec w obronie pokoju z udziałem 118 tysięcy osób.

Na wiecu odczytano depeszę powitalną, nadesłaną przez ambasadora ZSRR w USA Paniuszkina, który — podkreślając dążenie narodu radzieckiego i amerykańskiego do rozwoju przyjaznych stosunków i współpracy, wyraża przekonanie, że w końcu zwolennicy pokoju odniosą zwycięstwo nad podżegaczami wojennymi, gdyż stanowią oni przytłaczającą większość.

Przewodniczący Rady Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej Melish oświadczył, że na odbywającym się wiecu rozbrzmiewa prawdziwy „Głos Ameryki", obwieszczający całemu światu dążenie szczerych Amerykanów do zapewnienia pokoju.

Henry Wallace podkreślił w swoim przemówieniu, że naród amerykański, który pragnie pokoju nie da się zastraszyć przez podżegaczy wojennych. Mówca wypowiedział się przeciwko kontynuowaniu „pomocy amerykańskiej" dla zagranicy w obecnej formie oraz przeciwko wszelkiego rodzaju blokom.

Zakaz wwozu marek zachodnich do strefy radzieckiej

BERLIN, 15.12 (PAP). — Jak donosi ADN, sekretariat niemieckiej Komisji Ekonomicznej powziął uchwałę, **zakazującą wwożenia marek zachodnich do radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec i do wschodniego sektora Berlina.** Osoby, zamieszkujące w Niemczech zachodnich, mogą zabrać ze sobą 500 marek zachodnich celem wymiany ich na marki strefy radzieckiej.

Protest M O D

przeciw aresztowaniu Kiriazisa

PRAGA, 15.12 (PAP) — Jak donosi agencja Telepress, Międzynarodowa Organizacja Dziennikarzy ma się zwrócić do demokratycznych dziennikarzy całego świata z apelem, **ażeby wystąpili przeciw aresztowaniu korespondenta agencji Telepress — Kiriazisa, którego faszystowskie władze greckie wtrąciły do więzienia.**

Wymiana listów

między mężami stanu ZSRR i Czechosłowacji

MOSKWA, 15.12. (PAP). **Z okazji 5-ej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między ZSRR i Republiką Czechosłowacką nastąpiła wymiana listów między Generalissimusem Stalinem i Premierem Rządu Czechosłowackiego Antonim Zapotocky'm, oraz między Przewodniczącym Rady Najwyższej ZSRR Mikołajem Szwernikiem i Prezydentem Republiki Czechosłowackiej Klementem Gottwaldem.**

W listach tych mężowie stanu przesłali braterskie pozdrowienia zaprzyjaźnionym narodom oraz życzenia dalszego wzmocnienia przyjaźni między krajami, ugruntowanej układem.

W kilku wierszach

— **W Moskwie** pertraktacje handlowe między ZSRR a Norwegią zostały pomyślnie zakończone. Dnia 13 grudnia delegacja handlowa Norwegii, na której czele stał minister zaopatrzenia i odbudowy Norwegii — Hensvald — opuściła Moskwę.

— **Tegoroczna** kampania cukrowa w Czechosłowacji zakończona została pomyślnie. Wyprodukowanych zostanie 570 milionów kilogramów cukru.

— **Rząd Hiszpanii Republikańskiej** postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z nowym rządem oligarchii wojskowej w Wenezueli.

— **Zgromadzenie** Konstytucyjne Pakistanu wybrało jednomyślnie Tazi Muddin Khana na prezydenta państwa.

— **Jeden** z posłów demokratycznych oświadczył, że na Kongresie postawi wniosek zlikwidowania komisji badania „działalności antyamerykańskiej".

— **Izba Lordów** uchwaliła ustawę w sprawie przedłużenia służby wojskowej z roku na 18 miesięcy. Ustawa ta wejdzie w życie w styczniu 1949 roku.

— **Sprawa zaopatrzenia** w mięso ludności brytyjskiej przedstawia się katastrofalnie i w ciągu zimy dotychczasowe nader skromne przydziały mięsne zostaną jeszcze bardziej zmniejszone.

— **Minister** opieki społecznej rządu Markosa — Kokalis — przebywający w Pradze na zaproszenie Towarzystwa Przyjaciół Grecji Demokratycznej, oświadczył, że imperialiści amerykańscy musieli przyznać, że interwencja anglo-amerykańska w Grecji zakończyła się fiaskiem.

— **Minister Moch** zawiesił w czynnościach na przeciąg miesiąca mera w Blanc-Mesniel — Le Moinga, któremu zarzuca się, że z okazji 31 rocznicy Rewolucji Październikowej polecił ozdobić budynek merostwa napisami na cześć przyjaźni francusko - radzieckiej, pokoju oraz niezależności Francji.

— **Na skutek** zarządzenia ministra Mocha, został z Francji wydalony Guino Boscherina, delegat Włoskiej Konfederacji Pracy.

— **Dnia 14 grudnia** w Atenach rozstrzelano 6 patriotów, skazanych na śmierć za „naruszenie ustawy o ochronie monarchii".

— **Oficjalny** rzecznik Izraela oświadczył, że został nawiązany kontakt między Izraelem a Transjordanią w celu przeprowadzenia rozmów pokojowych.

— **Amerykański** minister armii lądowej Kenneth Royal przybył samolotem z Londynu do Frankfurtu nad Menem.

— **W Finlandii** odbyły się zebrania lokalnych organizacji komunistycznych, na których zostały powzięte rezolucje, potępiające politykę wewnętrzną i zagraniczną Fagerholma, oraz antydemokratyczne poczynienia jego rządu.

— **Krajowy Związek Dziennikarzy** fińskich uchwalił rezolucję, protestującą przeciw bezprawnemu aresztowaniu dziennikarki „Tuekansan Sanomat" — Jurielli.

— **Premier egipski,** Nokraszi Pasza, nakazał wczoraj przerwanie wszelkich rokowań z W. Brytanią w sprawie Sudanu, jeżeli W. Brytania nie wyrazi zgody na wycofanie wszystkich swych wojsk z Egiptu i przyłączenie Sudanu do Egiptu.

— **Japoński** minister finansów Izumiyana został zmuszony do ustąpienia ze swego stanowiska na skutek skandalicznego zachowania się w gmachu parlamentu. Izumiyana napastował na terenie parlamentu jedną z posłanek, składając jej miłosne wyznania.

— **Do Pragi** przybył znany postępowy pisarz amerykański S. Heyn, który zamierza zebrać tu odpowiedni materiał dla swej nowej powieści.

W dniu podjęcia historycznej uchwały

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej dźwignią rozwoju Polski do Socjalizmu

II-gi Zjazd P P R

W historycznej już dziś sali „Roma", w której odbywał się pierwszy zjazd Polskiej Partii Robotniczej oraz pamiętne posiedzenia KRN i dziesiątki narad i wieców, zgromadzili się delegaci na II zjazd PPR, mający powziąć historyczną uchwałę o zjednoczeniu klasy robotniczej.

Przybywają delegaci Śląska, wśród których zwracają uwagę górnicy — przodownicy pracy Cyroń i Bugdoł oraz sekretarz organizacji partyjnej kopalni „Zabrze - Wschód" — Pawlakowa. Obok nich zasiadają delegaci robotniczej Łodzi z przodownicami pracy prządkami Świtoniak z PZB Nr 1 i Gościmińską z PZPB — „Ruda Pabianicka" na czele. Delegacja Warszawy z przodownikiem pracy trasy W—Z Władysławem Jene i innymi, reprezentacje wszystkich ośrodków partyjnych PPR w kraju. W pierwszych rzędach zasiadają członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego Partii.

Wśród zgromadzonych 1008 delegatów przeważają robotnicy. Duży procent stanowią chłopi.

Panuje nastrój dumy i radości.

Podium z miejscami dla prezydium tonie w czerwieni. Zwisają sztandary czerwone i biało-czerwone. Dominują trzy potężne, stalowej barwy litery — PPR na tle ogromnego czerwonego sztandaru. Powyżej złączone ze sobą oprawą z liści widnieją cztery portrety: Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Nieco niżej po obu stronach stołu prezydialnego portrety sekretarza generalnego PPR Bolesława Bieruta i sekr. generalnego CKW PPS Józefa Cyrankiewicza.

Balkony udrapowane długimi czerwonymi i biało-czerwonymi flagami szczelnie wypełnione są publicznością. Nad salą półkolem rozmieszczone na czerwonym tle widnieją trzy hasła.

— „Jedność to triumf marksizmu-leninizmu nad reformizmem i nacjonalizmem".

„Zjednoczenie Polskiej Klasy Robotniczej dźwignią rozwoju Polski ku socjalizmowi" i

„Niech żyje wódz światowego frontu pokoju — demokracji i socjalizmu — Towarzysz Stalin".

Obecni wstają, rozlegają się długotrwałe burzliwe oklaski, kiedy miejsce za stołem prezydialnym zajmuje sekretarz generalny Polskiej Partii Robotniczej Bolesław Bierut.

Huragan oklasków przeradza się w potężny śpiew Międzynarodówki.

„Towarzysze! Z polecenia Komitetu Centralnego otwieram II Zjazd Polskiej Partii Robotniczej" — brzmią uroczyście pierwsze słowa Sekretarza Generalnego Partii, Bolesława Bieruta.

Wybór prezydium

W imieniu organizacji warszawskiej, łódzkiej i śląsko-dąbrowskiej Strzelecki proponuje 41-osobowe prezydium Zjazdu.

Gdy pada jako pierwsze nazwisko Sekretarza Generalnego Partii Bolesława Bieruta, delegaci odpowiadają długotrwałą owacją, padają okrzyki mocno podchwytywane „Niech żyje, niech żyje".

Do Prezydium wchodzą wypróbowani bojownicy o wyzwolenie społeczne i narodowe serdecznie i długo oklaskiwani Jakub Berman, Aleksander Zawadzki, Roman Zambrowski, Hilary Minc, Marian Spychalski, Franciszek Wiltold-Jóźwiak, Stanisław Radkiewicz, Franciszek Mazur, Edward Ochab, Hilary Chełchowski, Władysław Gomułka, Zenon Nowak, Jerzy Albrecht i inni.

Gorąco wita sala wybranych do Prezydium przedowników pracy: Bronisława Świtoniak, Annę Łabuś, Bernarda Bugdoła, Kazimierza Kołodziejczuka i innych.

Po powołaniu 7-osobowej Komisji Mandatowej Zjazdu i uchwaleniu porządku obrad następuje

Sprawozdanie KC PPR

Sprawozdanie składa Sekretarz Generalny Partii Bolesław Bierut.

Sprawozdanie przerywane było wielokrotnie burzliwymi oklaskami i owacjami oraz śpiewem Międzynarodówki. Gdy mówca wspomniał o ofierze życia wielu tysięcy członków PPR i ofiary, złożone przez poprzedzające ją organizacje rewolucyjnego ruchu robotniczego, które walnie przyczyniły się do zjednoczenia ruchu robotniczego, obecni powstali i głębokim milczeniem uczcili pamięć bohaterów-bojowników.

Szczególny entuzjazm wzbudziły słowa:

„Jesteśmy dumni z ogromnego wkładu, jaki wnosi nasza partia do Zjednoczonej Partii".

Po sprawozdaniu wybuchają okrzyki na cześć Komitetu Centralnego, na cześć Biura Politycznego, Sekretarza Generalnego, na cześć Generalissimusa Stalina i idei międzynarodowej solidarności mas pracujących.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej

Jeden z najstarszych działaczy rewolucyjnego ruchu robotniczego Franciszek Łęczycki składa sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, które Zjazd jednogłośnie przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości.

Sprawozdanie Komisji Mandatowej

Sprawozdanie Komisji Mandatowej przedłożył Zenon Nowak. **Na zjazd wybrano 1.012 delegatów, z których przybyło 1.008.**

Komisja stwierdza, że **wybory delegatów we wszystkich ośrodkach partyjnych odbyły się zgodnie ze statutem.**

Mandaty wszystkich obecnych uznano za ważne. Wśród delegatów jest 151 kobiet. Pochodzenia robotniczego jest 609 delegatów, chłopskiego 187, inteligencji — 135, innych — 37 delegatów. W wieku do 30 lat jest 145 delegatów, od 30 do 40 lat — 403, od 40 do 50 — 345 delegatów, powyżej 50-ciu lat — 115 delegatów.

Delegaci jednogłośnie zgodnie z propozycją Komisji Mandatowej stwierdzają prawomocność II Zjazdu PPR.

Projekt uchwały w sprawie zjednoczenia Polskiej Partii Robotniczej z Polską Partią Socjalistyczną odczytał Aleksander Zawadzki.

Gdy przebrzmiały ostatnie słowa projektu uchwały, delegaci powstają i biją długotrwałe oklaski. Padają mocne okrzyki spontanicznie podchwytywane przez zebranych.

„Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza", „Niech żyje Komitet Centralny który nas prowadzi do zjednoczenia i do socjalizmu".

Wszyscy delegaci podnoszą w górę ręce z mandatami.

Na pytanie Sekretarza Generalnego Komitetu Centralnego PPR, **kto jest za przyjęciem uchwały, nie ma sprzeciwu, nikt nie powstrzymał się od głosu.** Znów huragan oklasków, z którego wybucha potężna melodia Międzynarodówki.

Na tym zakończyliśmy obrady — brzmią słowa Sekretarza Generaln. PPR. Spotkamy się jutro, jako delegaci na pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Delegaci powstają i wśród długotrwałych oklasków i okrzyków na cześć przyszłej Zjednoczonej Partii, na cześć Sekr. Gen. PPR Bolesława Bieruta, na cześć Biura Politycznego Partii, po odśpiewaniu Międzynarodówki — opuszczają salę.

Zjednoczona Partia spadkobierczynią najpiękniejszych tradycji walk o Wolność i Socjalizm

XXVIII Kongres P P S

XXVIII Kongres PPS, który jednogłośnie przyjął w imieniu wszystkich członków PPS uchwałę o zjednoczeniu się w jednej wspólnej partii obu partji robotniczych, odbył się w gmachu Teatru Polskiego.

Gmach teatru, budynki obok zostały na kongres bogato udekorowane. Przy wjeździe do teatru — obok pomnika Kopernika wzniesiona została wieża, spowita czerwienią z napisem

„Dziedzictwo kulturalne narodu, wiedza oparta o zasady marksizmu-leninizmu — w ręce ludu polskiego".

Na tonącej w czerwieni sali nad sceną portrety Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Po bokach portrety Gen. Sekretarza PPR Bolesława Bieruta i Sekretarza Generalnego CKW PPS Józefa Cyrankiewicza. Przy mównicy sztandar CKW PPS. Wokół sali dwa hasła:

„Jedność polskiej klasy robotniczej, to zwycięstwo marksizmu-leninizmu nad reformizmem i nacjonalizmem",

„Zjednoczona Partia spadkobierczynią najpiękniejszych tradycji — bojowników o wolność i socjalizm".

Owacje dla władz partyjnych

Przed godziną 15-tą sala wypełnia się po brzegi. Na dole zajmuje miejsca 520 delegatów. Balkony i loże wypełniają zaproszeni goście. Na sali nastrój powagi i radości. Wśród burzy oklasków i okrzyków, wchodzi Generalny Sekretarz CKW PPS Józef Cyrankiewicz w towarzystwie przewodniczącego CKW PPS — H. Świątkowskiego, członków Komitetu Politycznego Oskara Langego, Stefana Matuszewskiego, sekretarza T. Ćwika i in.

Przewodniczący Rady Naczelnej PPS ob. S. Kowalczyk, rozpoczynając kongres mówi:

„Kongres nasz w pełni zasługuje na miano historycznego. Odbywa się w chwili, gdy istniejący od przeszło pół wieku rozłam w szeregach polskiej klasy robotniczej ulega ostatecznej i nieodwracalnej likwidacji".

Słowom tym towarzyszą huragany oklasków na rzecz jedności.

Kongres dzisiejszy jest zarazem ostatnim Kongresem Polskiej Partii Socjalistycznej — stwierdza mówca.

„Ostatni"

Wyraz „ostatni" rozumiemy, jako oznaczający koniec wszystkiego, co zmniejszało siły polskiej klasy robotniczej, koniec rozdarcia, waśni i szczelin, przez które przenikał wróg klasowy, osłabiając front walki o socjalizm" (burza oklasków).

Następnie sala czci minutą milczenia pamięć bohaterskich bojowników, padłych w walce o socjalizm i prawa klasy robotniczej.

Do Prezydium Kongresu wchodzą: Cyrankiewicz, Świątkowski, Lange, Rapacki, St. Matuszewski, T. Ćwik, Baranowski, Arski, Kłuszyńska. Obok nich miejsca w prezydium zajmują bohaterowie przodownicy pracy: Rybakowa — włókniarka z Łodzi, Kurzyca Wincenty — górnik w paradnym stroju z Katowic, Grapczyński — towarzysz z Rzeszowa, Kocempa — górnik z Chrzanowa, Bonusiak A. — kolejarz z Kalisza i inni.

Zgromadzeni intonują bojowe pieśni robotnicze: „Czerwony Sztandar" i „Międzynarodówkę".

Sprawozdanie polityczne

Sekretarz generalny Józef Cyrankiewicz wygłasza przemówienie sprawozdawczo - polityczne, poczem odczytuje **tekst rezolucji w sprawie zjednoczenia PPS i PPR, którą zgromadzeni przyjmują wśród powszechnego entuzjazmu.**

Następują sprawozdania przedstawicieli Komisji Kongresowych.

Komisja Mandatowa sprawdziła ważność mandatów i stwierdziła, że ogółem wybrano na XXVIII Kongres PPS 526 delegatów, 2 mandaty zostały unieważnione. Na Kongresie z 524 delegatów, posiadających ważne mandaty, — 4 del. jest nieobecnych.

Uchwały Kongresu są prawomocne.

W imieniu Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie Piotrowski, wnosząc o udzielenie absolutorium CKW PPS.

Wniosek ten przyjęto przez aklamację.

Po poddaniu pod głosowanie tekstu rezolucji, wniesionej przez Sekretarza Generalnego PPS — Cyrankiewicza, zebrani delegaci po powstaniu z miejsc oklaskami i okrzykami na cześć przywódców partii robotniczych — Bolesława Bieruta i Józefa Cyrankiewicza długo manifestowali na cześć Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej, przyjmując rezolucję przez aklamację.

XXVIII Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej został zakończony odśpiewaniem hymnów robotniczych — Międzynarodówki i Czerwonego Sztandaru.

Jednobrzmiące uchwały Zjazdu PPR i Kongresu PPS

DZIŚ POWSTAJE

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

II Zjazd PPR i XXVIII Kongres PPS powzięły jednogłośnie uchwały tej samej treści:

Uchwały stwierdzają, iż **w wyniku doświadczeń, zdobytych przez polską klasę robotniczą w bohaterskich walkach,** prowadzonych na czele mas pracujących o wyzwolenie społeczne i narodowe, w wyniku doświadczeń, zdobytych w walkach z caratem, z rządami pruskimi i austriackimi, w zaciętych walkach z wyzyskiem i dyktaturą kapitalistyczną w walkach z rodzimym faszyzmem i najazdem hitlerowskim —

— dzięki walce, prowadzonej na przestrzeni dziesięcioleci o braterstwo broni z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, o przyswojenie sobie doświadczeń Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej oraz bohaterskiego budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim,

— dzięki wyrugowaniu agentury piłsudczyzny i rozbiciu podstaw ideologii reformistycznej i nacjonalistycznej, którą w interesie burżuazji prawica PPS wpajała masom pracującym, powodując rozłam w ruchu robotniczym,

— dzięki uwolnieniu się rewolucyjnego nurtu ruchu robotniczego od błędów koncepcji luksemburgistowskich i przezwyciężeniu tendencji sekciarskich,

— dzięki wytrwałej realizacji idei jednolitego frontu klasy robotniczej, głoszonej i wcielanej w czyn przez działaczy SDKPiL, KPP, PPR i lewicowych działaczy PPS i RPPS, idei realizowanej przez masy robotnicze w ogniu bohaterskich zmagań z wrogiem klasowym,

— dzięki zdobyciu władzy przez masy ludowe z klasą robotniczą na czele i obaleniu panowania kapitalizmu, co stało się możliwe przede wszystkim w wyniku rozgromienia hitleryzmu przez bohaterską Armię Czerwoną,

— dzięki jedności działania klasy robotniczej i dzięki sprawowaniu przez nią przodującej roli w dziele rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego kraju, w walce z siłami reakcyjnymi, antydemokratycznymi i antynarodowymi, dzięki kierowniczej roli klasy robotniczej w marszu Polski Odrodzonej ku Socjalizmowi, dzięki świadomości, że jedność organizacyjna, polityczna i ideologiczna klasy robotniczej uwielokrotni jej siły, siły państwa i narodu,

— dzięki zwycięstwu leninowskiej idei sojuszu robotniczo - chłopskiego, który stał się podstawą zwycięstw demokracji ludowej w Polsce,

— dzięki konsolidacji polskiego ruchu robotniczego na gruncie marksizmu-leninizmu, ideologii wypróbowanej w ogniu walk międzynarodowych sił postępu i pokoju przeciwko reakcji i imperializmowi, w zwycięskim budownictwie socjalizmu w Związku Radzieckim, w rozwoju krajów demokracji ludowej ku socjalizmowi —

— dojrzały warunki organicznego zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Wierni idei proletariackiego internacjonalizmu, wierni najlepszym tradycjom walk szeregu pokoleń działaczy rewolucyjnych, wierni pamięci tych, którzy oddali swe życie w walce o wyzwolenie człowieka pracy z wyzysku kapitalistycznego i ucisku imperialistycznego, tych, którzy polegli w walce w mieście i na wsi, na stokach Cytadeli, w więzieniach i obozach, na wszystkich bojowych posterunkach walki z faszyzmem, tych, którzy ginęli z rąk bandyckiego podziemia reakcyjnego w Polsce Odrodzonej,

wiedzając w życie ich najpiękniejsze ideały, ich najgorętsze pragnienia jedności i zwycięstwa klasy robotniczej — zbudowania Polski Socjalistycznej,

w przekonaniu, że zjednoczenie polityczne klasy robotniczej zrodzi nowe, ogromne siły twórcze robotników, chłopów i inteligencji, że przyczyni się do wzrostu dobrobytu mas pracujących, do umocnienia niepodległości i suwerenności naszego państwa, że przyśpieszy nasz marsz do socjalizmu

II ZJAZD POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ —

— UROCZYŚCIE POSTANAWIA DOKONAĆ ZJEDNOCZENIA Z POLSKĄ PARTIĄ SOCJALISTYCZNĄ i utworzyć POLSKĄ ZJEDNOCZONĄ PARTIĘ ROBOTNICZĄ — partię polskiej klasy robotniczej, partię przodującą narodowi polskiemu w zwycięskim marszu do Socjalizmu.

XXVIII KONGRES POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

— UROCZYŚCIE POSTANAWIA DOKONAĆ ZJEDNOCZENIA Z POLSKĄ PARTIĄ ROBOTNICZĄ i utworzyć POLSKĄ ZJEDNOCZONĄ PARTIĘ ROBOTNICZĄ — partię polskiej klasy robotniczej, partię przodującą narodowi polskiemu w zwycięskim marszu do Socjalizmu.

Szerokie perspektywy dla twórczej pracy

Znaczenia faktu zjednoczenia robotniczych partii dla naszego życia politycznego i społecznego nie ma potrzeby udowadniać. Potrzeba istnienia oddzielnych partii od dawna przestała istnieć. Sens praktycznej jedności klasy robotniczej i jej organów domagał się koniecznie wiadomego i oczywistego dla wszystkich obywateli w kraju zjednoczenia.

Nauka będąca w służbie ludzkości nie przestaje ani na jotę być prawdziwą nauką, gdyż dążenia demokracji w kierunku stworzenia ustroju wolnego od ucisku człowieka przez człowieka są niczym innym, tylko koniecznym postulatem konsekwentnie i prawdziwie naukowego sposobu myślenia.

Nic więc dziwnego, że każdy umysł twórczy, każdy artysta i każdy badacz zjawisk naukowych z radością wita fakt połączenia partii robotniczych, co w pełni pozwoli na efektywną i twórczą pracę.

Fakt, że nowe formy ustrojowe których gwarantem jest zjednoczenie partii robotniczych, są jednoznaczne z szerokim rozpowszechnieniem wyników badań naukowych i oczywistych prawd nauki w fabrykach, warsztatach, kopalniach i w rolnictwie, otwiera szerokie horyzonty tak dla twórczej pracy naukowej, jak i upowszechnienia tych zdobyczy i najszerszego rozprzestrzenienia się ich w najszerszych masach.

Prof. dr Teodor Marchlewski
Rektor U. J., delegat na Kongres

Włodzimierz Sokorski
wicemin. Kultury i Sztuki

Świat sztuki
w obliczu Zjednoczenia Partii

Życie kulturalne każdego kraju i jego codzienna twórczość artystyczna jest uwarunkowana treścią tych głębokich przemian społecznych, które są rezultatem uporczywej, trudnej walki klasowej. I jeżeli nawet przyjmiemy, że procesy w nadbudowie kulturalnej są zazwyczaj nieco spóźnione i bardziej złożone od zjawisk natury ekonomicznej, to jednak bezpośrednia współzależność procesów społecznych i kulturalnych jest tak oczywista na przestrzeni całej historii że dzisiaj nie może być przez nikogo kwestionowana.

Spoglądając więc z tej perspektywy na zjawiska kulturalne lat ostatnich, z łatwością dostrzeżemy, że podstawą społeczną poważnego przełomu, który zaszedł i ciągle zachodzi nie tylko w polityce kulturalnej naszego rządu, lecz przede wszystkim w pracowniach samych twórców, stanowią procesy ideologiczne w łonie klasy robotniczej, a zwłaszcza jej czołowego oddziału, partii klasy robotniczej.

Punkt zwrotny

W tych warunkach otwarcie, przez sierpniowe plenum KC PPR, jasnej perspektywy naszej drogi do socjalizmu, a zwłaszcza obecne zjednoczenie obu partii robotniczych, kładące kres półwiekowemu rozbiciu stanowią niewątpliwie **zwrotny punkt w historii kultury naszego kraju.**

Co jest istotą, niejako punktem centralnym tego przełomu? Od razu chciałbym na to pytanie po prostu. Istotę tego przełomu stanowi przezwyciężenie tej przepaści, która się w pierwszych latach naszej rzeczywistości otworzyła pomiędzy twórczością elitarną dotychczasowych artystów a potrzebami kulturalnymi najszerszych mas.

Czy to jest zagadnienie tak zwanej różnicy poziomu albo inaczej zagadnienie dostępności, czy łatwości twórczości artystycznej? Nie, Jest to zagadnienie nie poziomu artystycznego, ale innej skali wrażeń, **innego ładunku ideologicznego, innej treści tematycznej, a co zatym idzie innej formy artystycznej, innej istoty prawdy życia, którą dziś wszędzie niejako na codzień tworzą w hutach, kopalniach i fabrykach ludzie pracy.**

W ogromnej większości dotychczasowi twórcy czy nawet działacze kulturalni wyszli z dawnej epoki która w sposób inny, zgoła odmienny kształtowała ich świadomość. Człowiek pracy dojrzewał w toku walki klasowej. Ta walka klasowa kształtowała nie tylko jego świadomość, lecz również i skalę jego wrażliwości artystycznej Rzecz prosta, nie był to w warunkach kapitalistycznych proces zakończony Rodził się on wśród przeciwieństw epoki i dzisiaj jest jeszcze dopiero in statu nascendi. Lecz podglebiem świadomości artystycznej i kulturalnej człowieka pracy była jego uporczywa walka klasowa i jego wielkie dzisiaj zwycięstwo.

Natomiast większość twórców dojrzewała w najlepszym razie w atmosferze ucieczki od zjawisk życia i walki klasowej, w atmosferze „czystej" sztuki i formalnych poszukiwań Nawet proces ich powojennego dojrzewania politycznego nie rozsadzał w tych warunkach tej specyficznej izolacji elitarnej od nowego odbiorcy, nowego widza i nowego człowieka, który coraz bardziej zdecydowanie wkraczał na widownię teatrów, świetlic i sal bibliotecznych.

Zerwanie dzielących przeszkód

I dopiero olbrzymi rozmach procesu dojrzewania ideologicznego klasy robotniczej, jej historyczna misja wyprowadzenia ludzkości w ogniu walki klasowej z form ustrojowych opartych na wyzysku człowieka, jej wreszcie świadoma wola jedności **zerwały przeszkody dzielącą dotychczas twórców i ludzi pracy.**

Nie jest to, oczywiście, proces zakończony. Ale jeżeli w przededniu zjednoczenia partii robotniczych słynny kompozytor Andrzej Panufnik pisze hymn partii robotniczych jeżeli prof Wojtowicz pisze Symfonię Warszawską, a Lutosławski „Suite Warszawska", w których to utworach zamykają cierpienie walkę i zwycięstwo ludu warszawskiego jeżeli Xawery Dunikowski światowej sławy rzeźbiarz, otwiera ku czci Kongresu Zjednoczonej Partii wystawę swych dzieł stanowiących dorobek całego życia artysty, jeżeli jednocześnie odbywa się wystawa malarzy okręgu warszawskiego i polskiej fotografiki ku czci człowieka pracy, budowniczego nowej Polski, jeżeli poeci i pisarze opiewają walkę klasy robotniczej a młody poeta Kubiak pisze poemat ku czci trasy W — Z, to nie są to już sporadyczne wypadki, lecz **nowy twórczy nurt w naszej rzeczywistości artystycznej, nurt przełamujący dotychczasową amosferę wzajemnego niezrozumienia, nurt będący zapowiedzią nowej epoki w naszej kulturze.**

Rzecz prosta, nie zamykamy i nie wolno nam zamykać oczu na trudności tego twórczego procesu Nowa kultura w Polsce będzie zjawiskiem walki, trudnej walki klasowej w dziedzinie tak złożonej jak nadbudowa kulturalna. Ten proces walki będzie zachodził nie tylko między tymi, którzy poszli naprzód, a tymi którzy pozostali w tyle. Ten proces klasowej walki nie mniej często będzie zachodził w psychice każdego poszczególnego twórcy, w płaszczyźnie jego umiłowań artystycznych i w żadnym wypadku nie może być traktowany jako zjawisko oderwane od całości, potężnej walki i potężnej pracy polskiej klasy robotniczej ponieważ jest składową częścią tej walki i tej pracy.

Oto dlaczego Zjednoczeniowy Kongres partii robotniczych jest jednocześnie **Kongresem polskiej inteligencji pracującej i polskiego świata kultury.**

Oto dlaczego Kongres ten nie tylko decyduje o drogach naszego marszu do socjalizmu lecz również **o obliczu i wielkości polskiej kultury.**

Oto dlaczego świat twórców i świat artystów wita Zjednoczoną Partię Klasy Robotniczej jako swoją partię, jako czołowy oddział polskiego narodu.

Tadeusz Rek
Zast. Sekretarza Gen. SL

Ruch ludowy
wobec zjednoczenia partii robotniczych

Z niesłabnącą uwagą i dużą serdecznością śledzą chłopi-ludowcy rozwój wydarzeń w ruchu robotniczym, odgrywającym w sposób niewątpliwy przodowniczą rolę w przebudowie naszego ustroju w kierunku pełnej sprawiedliwości i demokracji. Zainteresowanie to nie jest przypadkowe czy koniunkturalne, wypływa ono z samej istoty radykalnego ruchu ludowego, z jego założeń programowych oraz postępowej przeszłości, w której nie brak licznych dowodów daleko idącej twórczej współpracy chłopsko-robotniczej

Jednoczące się partie robotnicze akcentują dostatecznie jasno i mocno swoją wolę marszu od ustroju demokracji ludowej do ustroju socjalistycznego. Ruch ludowy odpowiada na to pełnym zrozumieniem oraz czynną, pozytywną postawą wobec zawsze aktualnej potrzeby pracy i walki o postęp, o sprawiedliwość, o demokrację.

Łączą się partie robotnicze, przywracając jedność proletariatu polskiego rozerwaną w roku 1893. Dokonuje się zjednoczenie starannie przygotowane i dokładnie przemyślane, dojrzałe w ogniu długoletnich, ciężkich walk z kapitalizmem i faszyzmem. Powstaje polska zjednoczona partia robotnicza, partia klasy robotniczej.

Ruch ludowy w odpowiedzi na to stwierdza, że przodownicza rola klasy robotniczej w walce o postęp, o sprawiedliwość, o demokrację, jest faktem historycznym, rzeczywistym, dostrzegalnym dla każdego kto trzeźwo umie patrzeć i myśleć.

Idziemy też do jedności

Idą ku jedności także: Stronnictwo Ludowe i Polskie Stronnictwo Ludowa. Od kilku już miesięcy obowiązuje zawarta między tymi stronnictwami umowa o współdziałaniu, od kilku też miesięcy działają Komisje Współdziałania SL i PSL na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Od paru tygodni odbywa się wspólne partyjne kształcenie działaczy, zaczyna funkcjonować współdziałanie prasowe, istnieją wspólne wystąpienia w Sejmie oraz na terenie placówek gospodarczych i społecznych.

Pierwszy punkt „Deklaracji o Współdziałaniu SL i PSL", podpisanej 10 maja 1948 r., brzmi jak następuje:

> **„Oba stronnictwa będą ze sobą współpracowały w ramach sojuszu chłopsko-robotniczego. Oba stronnictwa uznają jedność klasy robotniczej za trzon sojuszu chłopsko-robotniczego, a jedność ruchu ludowego, do którego zmierzają, za utrwalenie i pogłębienie tego sojuszu".**

Postawa zatem jasna i zdecydowana, nie mogąca budzić wątpliwości ani rozbieżnych interpretacji. A w „Dzienniku Ludowym" z 24 kwietnia 1948 r., wydawanym przez Stronnictwo Ludowe, w artykule p. t. „Przed Pierwszym Maja" czytaliśmy:

> **„Ruch ludowy każdy sukces ruchu robotniczego uważa za swój sukces, każde jego zwycięstwo za swoje zwycięstwo.. Dziś, po latach doświadczeń... wreszcie ruch ludowy odnalazł sam siebie, odnalazł właściwą i jedyną dla siebie drogę. Jest to droga chłopsko-robotniczej współpracy, opartej na wspólnym zasadniczo celu ciągłego budowania i ulepszania Polski Ludowej. W obecnym etapie rozwojowym należy mówić nie o „bloku chłopskim", przeciwstawnym „blokowi robotniczemu", ale o BLOKU CHŁOPSKO - ROBOTNICZYM, opierającym się na jedności chłopskiej oraz na jedności robotniczej. Te dwa człony jednego świata pracy nie mogą być sobie przeciwstawne..."**

W skali państwowej podjęta zostaje olbrzymia praca i walka o właściwy **kierunek gospodarczego i kulturalnego rozwoju wsi**. Jest to zadanie o historycznym znaczeniu Nie wykonano się w sposób należyty ani w pojedynkę, ani szybko, ani też łatwo. Na tym odcinku gospodarczego i kulturalnego wydźwignięcia mas chłopów średnio i małorolnych muszą spotkać się ze sobą i wspólnie pracować wszystkie siły postępu i demokracji. Zjednoczona partia klasy robotniczej jest tym problemem zainteresowana nie mniej, aniżeli Stronnictwo Ludowe, aniżeli przyszły zjednoczony ruch ludowy.

W walce z prawicą

Przeszłość ruchu ludowego nie we wszystkich fragmentach i nie zawsze stanowi tytuł do chluby. Były tam piękne zrywy i ogrom poświęceń, ale głównie ze strony mas chłopów biednych, pojmujących radykalizm jako jedność haseł i czynów, jako braterską współpracę cierpiącego nędzę chłopa i wyzyskiwanego robotnika. Ale piętrzą się też z owych czasów stosy przykładów ujemnych, złych, odstraszających, poczynając od współpracy prawicowej części „Piasta" z endecją, poprzez Lanckorońskie pakty, „chieno-piastowskie" rządy, krakowskie masakry robotników, „morżowskie fronty"' (Morges), aż po podporządkowanie się reakcyjnej „delegaturze" i faszystowskiemu kierownictwu AK, aż po londyńskie rządy wspólne z endecją i sanacją oraz próby dywersji czynione po wojnie przez Mikołajczyka i jego politycznych przyjaciół.

Przez dziesiątki lat wykuwał się charakter i kierunek ruchu ludowego w zaciętej walce z prawicą społeczną, kapitalizmem, endecją, sanacją, obszarnictwem, z rozpolitykowanym a wstecznym klerem. Rodził się ten charakter ruchu ludowego, opartego o postęp, o radykalizm społeczny, o współpracę chłopsko-robotniczą — w ogniu walk konspiracyjnych z hitleryzmem, a wreszcie w rozpalonym tyglu „londyńskiej" dywersji.

Niedawno zakończony proces Pużaka, Szturm de Szirema i innych przedstawicieli prawicy socjalistycznej, jakby reflektorem oświetlił również szmat dziejów ruchu ludowego, którego niektórzy ówcześni kierownicy, deklamując o współpracy z robotnikami, współpracowali właśnie z Pużakami, Kwapińskimi, Zarembami.

Wielką rolę ma do odegrania w życiu ruch ludowy idąc w sojuszu ze zjednoczoną partią klasy robotniczej. Pracy jest niewątpliwie tyle, że nie zabraknie jej na długie lata dla nikogo, kto chce pracować, kto uczciwie i krytycznie oglądając się poza siebie, spojrzy równocześnie w przyszłość, kto stanie do roboty, pozbywszy się uprzednio wszelkich dawnych obciążeń, biedów i schorzeń.

Dlatego też ludowcy, oceniając zjednoczenie partii robotniczych jako wielkie zwycięstwo klasy robotniczej, widzą w tym zjednoczeniu zwycięstwo wszystkich ludzi pracy, a więc również i swoje zwycięstwo.

TADEUSZ REK

J. P. Vernant

Wybór został dokonany

J. P. Vernant, znany publicysta francuski, który jest stałym korespondentem Agencji Publicystycznej Czytelnika w Paryżu, pisze o znaczeniu Kongresu Zjednoczeniowego dla francuskiego ruchu demokratycznego.

Więzy między Polską i Francją są zbyt ścisłe abyśmy nie rozumieli, że los nasz, jako ludzi i Francuzów, rozgrywa się w równej mierze w Warszawie, jak i w Paryżu. I zapłaciliśmy dostatecznie, żeby to zrozumieć! Francja zapłaciła drogo za błędy i zbrodnie polskiej polityki „pułkowników". W latach, poprzedzających ostatnią wojnę światową, polityka reakcyjnego rządu w Warszawie, którego germanofilskie intrygi przeszkodziły ukonstytuowaniu się pokojowego bloku przeciw hitleryzmowi, zaważyła ciężko na rozpętaniu się konfliktu. I na odwrót lud polski zapłacił drogo za błędy i zbrodnie dyplomacji francuskiej, która po pierwszej wojnie światowej chciała we wskrzeszeniu Polski widzieć **tylko** bazę wypadową do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Z poczucia naszej wspólnej odpowiedzialności za wspólne nieszczęścia rodzi się u Francuzów zrozumienie, że nic z tego, co się dzieje w Polsce, nie jest im obce.

Do tych powodów natury ogólnej dochodzą powody bardziej konkretne, zaczerpnięte z bieżących wypadków politycznych.

Przypadek chce, że piszę ten artykuł w dzień czwartej rocznicy paktu francusko - radzieckiego. Pakt został podpisany nazajutrz po wyzwoleniu w atmosferze powszechnego entuzjazmu. Było to w okresie, gdy gen. de Gaulle celebrował to „piękne i dobre przymierze, narzucone zarówno przez historię jak i geografię". Te czasy minęły! „Piękne i dobre przymierze" przeciwko niebezpieczeństwu niemieckiemu zostało nie tylko zapomniane: zostało zdeptane; zaparto się go. Powoli dyplomacja francuska popadła na nowo w te same błędy, które doprowadziły nas do katastrofy. Zaplątani w system paktów wojskowych, odbudowujemy w sercu Europy to mocarstwo niemieckie, które zniszczyło nas trzykrotnie w ciągu 70 lat. Lud francuski widzi, jak w jego oczach organizuje się przygotowania do nowej zawieruchy.

Jakże odmienna sytuacja panuje w Polsce! Tu wszystko skierowane jest na działalność pokojową, na odbudowę i uprzemysłowienie kraju.

Każde zarządzenie, które w Polsce wzmacnia wpływ klasy robotniczej na rząd, które popycha naprzód gospodarkę krajową ku socjalizmowi, ukazuje się nam jako zwycięstwo pokoju, jako zwycięstwo wszystkich ludzi, jako **NASZE** zwycięstwo.

Dla nas Francuzów jedność organiczna proletariatu polskiego oznacza przede wszystkim to, że na scenie politycznej Warszawy nie powrócą **nigdy** widma mężów stanu, odpowiedzialnych za wojnę 1939 roku.

Zdrada socjalistów francuskich

Z fuzji PPR i PPS wypływa dla nas jeszcze jedna lekcja. Po wyzwoleniu, pragnęliśmy, aby komuniści i socjaliści pracowali we Francji ręka w rękę przy odbudowie kraju sprawiedliwości społecznej. Socjalistyczna Partia Francuska weszła na inną drogę.

W rzeczywistości nie istnieje dziś we Francji partia socjalistyczna, jeśli rozumieć przez to słowo partię robotniczą. Licząc się z reakcyjnymi formacjami, kierując wszystkie swe ciosy przeciwko partii komunistycznej, partia socjalistyczna popełniła dosłownie samobójstwo. Straciła ona wszelkie wpływy wśród mas robotniczych, by nie powiedzieć — wśród całego społeczeństwa. Stała się ona zwykłym pionkiem w reakcyjnych planach wielkiej burżuazji francuskiej. Nie ma takiej podłości, u której źródeł nie stałby jakiś przywódca „socjalistyczny". W okrutnej wojnie w Indochinach jest to Marius Moutet, w akcji przeciwko francuskiej klasie robotniczej i robotnikom cudzoziemskim — Jules Moch, w słynnym „skandalu wina" — Feliks Gouin. Kraj nasz zaprzedał Stanom Zjednoczonym — Leon Blum.

Historia lat powojennych wykazuje niezbicie, że tylko antykomunistyczna i antyrobotnicza polityka partii socjalistycznych pozwoliła burżuazji krajów zachodnich wziąć górę nad potężnymi ruchami ludowymi, nad Ruchem Oporu i Wyzwolenia.

W wielkiej walce, która toczy się na całym świecie, socjalistyczne partie nie mogą uniknąć wyboru. Wybrały już wszędzie. Przykład Francji świadczy o tym, że gdy wybierają one antykomunizm ukazuje się za nimi straszna twarz faszyzmu i wojny. Socjalistyczna partia francuska zaparła się samej siebie i tym samym klasy robotniczej. Wybierając zaś jedność polskiej klasy robotniczej Polska Partia Socjalistyczna dała dowód swej dojrzałości. Przez wybór swój Polska Partia Socjalistyczna pozostaje wierna polskiej klasie robotniczej i sprawie socjalizmu. Przez wybór swój wzmocniła ona również na całym świecie front walki tych wszystkich, którzy walczą o pokój.

J. P. VERNANT

Kongres Jedności i Zbratania
witają literaci polscy

Pięćdziesięciu czterech wybitnych polskich literatów podpisało rezolucje Zw. Zaw. Literatów Polskich, w której m. in. czytamy:

„Są w życiu każdego narodu wydarzenia tak pełne dziejowej treści, że przerywają do głębi świadomość danej epoki. Są to wydarzenia o sile rewolucyjnej, które wieńczą dążenia i tęsknoty pokoleń i przyśpieszają bieg dziejów.

Takim właśnie wydarzeniem, które wytycza drogi rozwojowe narodowi polskiemu i polskiej kulturze, jest Kongres Zjednoczeniowy polskiej klasy robotniczej. Kongres ten wyraża gorące życzenia wszystkich twórczych elementów społeczeństwa polskiego, które widzą w zjednoczeniu polskiej klasy robotniczej rękojmię szybkiej odbudowy kraju oraz rozkwitu i rozpowszechnienia kultury polskiej. Kongres przyśpieszy realizację socjalizmu który zniesie odwieczną krzywdę mas pracujących i przywróci człowiekowi jego godność, stwarzając warunki swobodnego i pełnego rozwoju jego osobowości.

Dlatego my, pisarze polscy, pomni wielowiekowych tradycji wolnościowych literatury polskiej i naszych obowiązków wobec narodu i kultury, witamy z głęboką powagą i serdeczną radością robotniczy Kongres Jedności i Zbratania".

Zenon Korzec

By przyśpieszyć marsz do socjalizmu

DZIŚ po z górą trzydziestu latach istnienia pierwszego na świecie mocarstwa socjalistycznego, po zwycięskiej walce z faszyzmem, po zwycięstwie klasy robotniczej w krajach demokracji ludowej, w obliczu imponujących sukcesów Chin ludowych na Dalekim Wschodzie, w obliczu wzmożonego ruchu rewolucyjnego w zachodniej Europie, nikt już nie używa słowa proletariat w sensie lekceważącym. Nawet najzażartsi wrogowie socjalizmu wiedzą, że proletariat jest potężną siłą społeczną, od której podstawy i działalności zależą dosłownie losy całego świata. Rola klasy robotniczej jako decydującej siły rewolucyjnej została w pełni oceniona przez klasę kapitalistyczną, przez obrońców ustroju kapitalistycznego, którzy właśnie przeciw niej skierowali wszystkie swoje wysiłki, żeby ją osłabić, zdemoralizować i skorumpować.

Przyczyny nienawiści

Nic też dziwnego, że szczególną nienawiścią burżuazja darzy Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię (bolszewików), która wykazała w praktyce, że zrealizowanie socjalizmu jest możliwe i że socjalizm daje konkretną i rozsądną odpowiedź na wszystkie zagadnienia z którymi ustrój kapitalistyczny nie może sobie dać rady. I nic też dziwnego, że burżuazja światowa szczególną nienawiścią darzy rewolucyjny nurt klasy robotniczej, który konsekwentnie dąży do socjalizmu i otwarcie stwierdza, że korzysta i będzie korzystał z doświadczeń zwycięskiej Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Nienawiść obrońców kapitalizmu do partii marksistowsko - leninowskich wynika z ich przeświadczenia, że partie marksistowsko-leninowskie powołane są przez historię do zniesienia ustroju kapitalistycznego.

Usługi socjaldemokratów

W walce z ruchem rewolucyjnym burżuazja chętnie korzysta z usług partii socjal-demokratycznych. Działając na terenie robotniczym prawicowi socjaliści są szczególnie pożądanym sojusznikiem dla burżuazji, sojusznikiem rozbijającym szeregi klasy robotniczej, sojusznikiem odciągającym robotników od walki o socjalizm. Historia polskiego ruchu robotniczego wykazuje, że również burżuazja polska od pierwszych chwil powstania politycznego ruchu robotniczego starała się wszelkimi siłami osłabić ten ruch i odwrócić jego uwagę od walki o socjalizm. Walka zaś o socjalizm w okresie rozbiorów była to równocześnie walka o niepodległość, walka o odrodzenie niepodległego państwa polskiego. Burżuazja polska ze szczególną wściekłością zwalczała SDKP i L ponieważ partia ta najkonsekwentniej (przy niektórych swoich błędach) walczyła o wolność społeczną i narodową narodu polskiego i wiązała swoją walkę z walką rosyjskiego i międzynarodowego proletariatu.

Trzy czynniki

Na powstanie państwa polskiego po pierwszej wojnie światowej złożyły się trzy czynniki: 1) zwycięska Rewolucja Październikowa, która obaliła carat i uznała niepodległość Polski, 2) rewolucyjna walka ludu polskiego, 3) ruch rewolucyjny w zachodniej Europie, który obalił dwa inne mocarstwa rozbiorowe. Powstanie państwa polskiego po pierwszej wojnie światowej było dlatego zwycięstwem koncepcji, która wiązała odzyskanie niepodległości Polski z międzynarodowym ruchem wolnościowym. Faktycznie więc niepodległość Polski stanowiła jeszcze jeden dowód słuszności marksizmu-leninizmu, słuszności ideologii rewolucyjnego proletariatu, dzięki której obalone zostały podstawy trójprzymierza antypolskiego zaborców.

Komunistyczna Partia Polski, która powstała trzydzieści lat temu z połączenia się SDKPiL i PPS lewicy, przez cały czas swego istnienia skupiała najbardziej rewolucyjne i najbardziej patriotyczne żywioły klasy robotniczej i całego narodu. W trakcie walki Komunistyczna Partia Polski sama się rozwijała, poznawała swe błędy i oczyszczała się z nich. Zapędzona w głębokie podziemie KPP konsekwentnie walczyła o jedność klasy robotniczej wbrew prawicowemu kierownictwu PPS, które bezpośrednio związane z piłsudczyzną, jedność tę zwalczało. Polska Partia Socjalistyczna obejmowała jednak dużo robotników, którzy lub świadomie, lub nawet instynktownie widzieli w komunistach swoich towarzyszy w walce o socjalizm. Ten lewicowy nurt Polskiej Partii Socjalistycznej walczył nieustannie o realizację jednolitego frontu klasy robotniczej. Nazwiska Barlickiego i Dubois wejdą do panteonu rewolucyjnych działaczy polskiej klasy robotniczej. W miarę jak burżuazja polska schodziła na jawne pozycje faszystowskie, pozycje współpracy z hitleryzmem, coraz jaśniejszy się stawał ogólno-narodowy charakter polskiego ruchu rewolucyjnego. Podczas gdy antysowieckość piłsudczyzny ciągnęła ją do sojuszu z hitleryzmem, polski ruch rewolucyjny z komunistyczną partią na czele otwarcie wskazywał w okresie przedwrześniowym ścisłą współpracę ze Związkiem Radzieckim jako najlepszą i jedyną gwarancję niepodległości Polski. W 1939 roku dużo ludzi w Polsce nie zdawało sobie sprawy, że kto zwalcza idee współpracy polsko - radzieckiej, ten idzie na rękę Niemcom hitlerowskim i działa przeciw interesom Polski. Prawicowe kierownictwo PPS ponosi poważną odpowiedzialność za niezrozumienie tego już oczywistego obecnie dla wszystkich faktu. Tym większa jest zasługa lewicowego nurtu PPS, który odważnie występował przeciw zbrodniczej polityce kierownictwa partii.

Jedynie rozsądny i słuszny program

W okresie wojennym Polska Partia Robotnicza nawiązując do najlepszych tradycji polskiego ruchu robotniczego, do tradycji KPP, SDKPiL i „Proletariatu", zasłużyła się dla sprawy niepodległości Polski nie tylko konsekwentną, zbrojną walką przeciw okupantowi. Poważną zasługą Polskiej Partii Robotniczej było to, że wysunęła ona konkretny jedynie rozsądny i słuszny z punktu widzenia polskiej racji stanu program polityki zagranicznej, program sojuszu i współpracy ze Związkiem Radzieckim.

W okresie gdy rząd londyński przez teorię dwóch wrogów ciągnął Polskę z pomocą swojej krajowej agentury WRN-owsko-endecko-sanacyjnej w przepaść, obóz demokratyczny z Polską Partią Robotniczą na czele wysunął jedynie realny program, który zapewnił Polsce granice nad Odrą i Nysą łużycką. Niewątpliwie pozytywną rolę odegrał wtedy konsekwentnie lewicowy trzon RPPS wywodzący się z przedwojennego, jednolito frontowego odłamu PPS. Utworzenie Krajowej Rady Narodowej podziemnego parlamentu Polski Ludowej pozostanie historyczną zasługą PPR, historyczną zasługą całego obozu polskiej rewolucji.

Zwycięstwo ideologii

W okresie powojennym Polska klasa robotnicza ofiarnie o głodzie i o chłodzie przystąpiła do odbudowy gospodarki polskiej wysuwając swoją pracą Polskę na jedno z pierwszych miejsc w Europie. Niewątpliwie osiągnięcia gospodarcze Polski byłyby niemożliwe bez osiągnięć politycznych obozu demokracji ludowej. Odbudowa Polski byłaby niemożliwa bez Ziem Zachodnich, bez usunięcia wyzysku obcego kapitału, który wysysał bogactwa Polski przedwojennej, bez zlikwidowania obszarnictwa bez zniesienia władzy rodzimej burżuazji i bez gospodarki planowej prowadzonej pod kątem widzenia ostatecznego celu — socjalizmu zrealizowanego. Krótko mówiąc obecna sytuacja gospodarcza i polityczna Polski jest bezpośrednim wynikiem zwycięstwa ideologii polskiej klasy robotniczej, ideologii marksizmu.

Na wspólnym gruncie

A zwycięstwo to z kolei byłoby niemożliwe bez ścisłej współpracy obu partii robotniczych, współpracy na bazie rewolucyjnej i szczerego socjalizmu. Wiemy, że były próby rozbicia frontu jednolitego wiemy, że były próby zatrzymania procesu unifikacji polskiej klasy robotniczej, która poprzez współpracę szła do jedności. Próby te zawiodły. Obie partie klasy robotniczej w pracy i walce coraz bardziej zbliżały się aż się spotkały na wspólnym gruncie, na gruncie ideologii marksizmu-leninizmu, tej ideologii, która zrodziła zwycięstwo socjalizmu na olbrzymich obszarach Europy i Azji i która w dalszym ciągu poucza klasę robotniczą jak walczyć o socjalizm i jak doprowadzić tę walkę do zwycięskiego końca.

Zaszczytne miejsce

Pierwsza wojna światowa wyrwała z pod władzy kapitalizmu ludy Związku Radzieckiego, które zmiażdżywszy w trakcie drugiej wojny światowej monstrum faszystowsko-hitlerowskie, stworzyły możliwości zwycięstwa socjalizmu w znacznej części Europy i Azji. Zwycięski pochód ludów świata do socjalizmu trwa. Odgłosy walki dochodzą ze wszystkich krańców świata. W tym pochodzie Polska zajmuje zaszczytne miejsce. Nie ulega wątpliwości, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przyśpieszy budownictwo ustroju socjalistycznego w naszym kraju i zapewni należne mu miejsce w świecie.

Edmund Boro

Zjednoczenie klasy robotniczej

w aspekcie międzynarodowym

NIE można mówić o międzynarodowym znaczeniu unifikacji politycznej polskiej klasy robotniczej, nie uwzględniając międzynarodowej pozycji Polski po drugiej wojnie światowej. Nie można w pełni ocenić istoty zmian, jakie zaszły w pozycji Polski na arenie międzynarodowej po drugiej wojnie światowej bez uwzględnienia decydującej roli polskiej klasy robotniczej w ugruntowaniu tej pozycji.

W przełomowych okresach historycznych wewnętrzne sprawy polityczne nawet krajów średniego kalibru stają się często nie tylko przedmiotem zainteresowania opinii światowej, ale również wydarzeniami o znaczeniu międzynarodowym, stają się wydarzeniami historycznymi.

Co dalej

Zwykłe zjednoczenie dwóch mieszczańskich partii politycznych w Polsce przedwojennej mało obchodziło i mało interesowało kogo kolwiek poza granicami Polski. Zjednoczenie dwóch partii robotniczych Polski Ludowej jest przedmiotem poważnego zainteresowania zarówno w Europie jak i poza Europą. Po drugiej wojnie światowej z całą ostrością stanęło przed masami ludowymi olbrzymich połaci świata kapitalistycznego zagadnienie: co dalej? W jakim kierunku ma się potoczyć życie polityczne i gospodarcze świata.

Przedwojenne kraje cherlackiego kapitalizmu, kraje, które dzięki zwycięstwu demokracji ludowej najszybciej i najskuteczniej odbudowują swoje życie gospodarcze, zajmują szczególną pozycję w życiu międzynarodowym. Nie jest przypadkiem, że mocarstwa imperialistyczne z wszystkich sił i wszelkimi dozwolonymi i niedozwolonymi środkami usiłowały i usiłują zahamować proces odbudowy krajów demokracji ludowej. Polityka mocarstw imperialistycznych w stosunku do Polski czy też Czechosłowacji dyktowana była i jest nie tylko względami ściśle międzynarodowymi, ale również wewnętrznymi. Każda bowiem wiadomość o sukcesie gospodarczym Polski wchodzi do aktu oskarżenia przeciw polityce gospodarczej, prowadzonej przez sfery rządzące w krajach Europy Zachodniej.

Droga otwarta dla wszystkich

Obóz demokratyczny z partiami komunistycznymi na czele może z zupełną słusznością powołać się na sukcesy gospodarcze krajów demokracji ludowej dla wykazania słuszności swoich postulatów i wrogiej interesom mas ludowych polityki marshallowskiej. Francja wyszła z drugiej wojny światowej o wiele mniej zniszczona niż Polska i nie jest przypadkiem, że dotychczas nie zdołała się uporać ze swymi trudnościami gospodarczymi. Najlepszym zaś dowodem, że ten stan rzeczy nie jest przypadkiem jest fakt, że kraje demokracji ludowej, kraje bardziej zniszczone daly sobie radę ze swoimi trudnościami. Wiadomo, że europejscy marshallowcy rozpętali kampanię oszczerstw przeciw krajom demokracji ludowej, chcąc w ten sposób wznieść żelazną kurtynę, która by zasłaniała przed masami ludowymi prawdę o rozwoju gospodarczym krajów idących w kierunku socjalizmu. Wiadomo, że droga, po której kroczy Polska, Czechosłowacja i inne kraje demokracji ludowej, jest otwarta dla wszystkich narodów europejskich.

Mimo całej tej kampanii wpływy partii komunistycznych nie tylko nie zmalały, ale wzrosły w krajach Europy Zachodniej. Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowe osiągnięcia gospodarcze Polski byłyby niemożliwe bez jednolitego frontu klasy robotniczej, bez jednolitego frontu opartego na ściśle sformułowanej platformie politycznej. Logiczną konsekwencją działalności jednolitego frontu robotniczego jest zjednoczenie obu nurtów polskiej klasy robotniczej. Zjednoczenie nie formalne, polegające na mechanicznej unifikacji organizacji partyjnych, ale na wspólnej bazie ideologicznej, na bazie marksizmu-leninizmu. I ten fakt ma nie tylko znaczenie krajowe, ale międzynarodowe.

Prawicowo - socjalistyczne partie zachodnio - europejskie usiłują przekonać masy robotnicze, że nie są w ogóle przeciw jedności. Twierdzą tylko, że przeciwne są formom jednolitego frontu i jedności, o jaką walczą partie komunistyczne, ale są za „jednością demokratyczną" klasy robotniczej. W praktyce prawicowym przywódcom socjal-demokracji chodzi o to, że owszem zgodziliby się na współpracę a nawet jedność z komunistami, gdyby ci zgodzili się na typ partii — klubu dyskusyjnego, w którym się dużo rozprawia o tym, jaki socjalizm jest gorszy czy lepszy — partii, która do walki o socjalizm nie może poprowadzić.

Na przykładzie krajów demokracji ludowej masy ludowe w krajach kapitalistycznych mogą się przekonać, jaka koncepcja jedności ruchu robotniczego jest koncepcją uczciwą i słuszną, koncepcją, która rzeczywiście prowadzi do socjalizmu. Burżuazyjne partie polityczne pouczają naród: socjalizm to nędza i głód. Prawicowo - socjalistyczni przywódcy wtórują im: socjalizmu w chwili obecnej budować nie można, trzeba przed tym odbudować z pomocą amerykańską zniszczoną gospodarkę krajową. W praktyce nie ma różnicy między „nauką" pierwszych, a drugich. Obóz demokratyczny, obóz socjalizmu oświadcza: nie da się znieść nędzy i głodu, nie budując jednocześnie socjalizmu. Osiągnięcia Polski Ludowej służyły, służą i służyć będą obozowi demokratycznemu jako jeden z głównych argumentów dla przekonania mas ludowych.

Jeszcze jedna klęska imperializmu

Ale osiągnięcia te stały się możliwe tylko dzięki współpracy obu partii robotniczych i będą tym większe, im silniejsza będzie zjednoczona partia robotnicza. Stąd też wypływa międzynarodowe znaczenie aktu zjednoczeniowego. Imperializm międzynarodowy musi zanotować ten akt jako swoją klęskę. Zanika bowiem ostatecznie możliwość dywersji w łonie polskiej klasy robotniczej możliwość osłabienia dynamizmu tej klasy, a tym samym możliwość zahamowania realizacji socjalizmu w naszym kraju.

Chcesz poznać sojuszniczy kraj budowniczych nowego ustroju

CZYTAJ PRASĘ ZSRR

Bogaty wybór pism naukowych, społeczno-politycznych i socjalno - ekonomicznych.

Do nabycia w punktach sprzedaży „CZYTELNIKA"

Janina Broniewska

Posłanki pokoju

W GMACHU węgierskiego parlamentu obradował w pierwszych dniach grudnia II Kongres Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych. Z Polski wyjechało 15 delegatek, reprezentujących około dwóch milionów kobiet polskich. Federacja liczy 80 milionów kobiet całego świata. Reprezentuje około 60 narodów.

Z kolisto ustawionych ław parlamentu w Budapeszcie, zza sztywno ustawionych kartoników z nazwami najbardziej egzotycznych krajów, patrzą ku trybunie skupione oczy. Niepodobna wyliczyć wszystkich. I tych z krajów kolonialnych, mówiących o śmierci głodowej swych współziomków i tych z Korei, zachłystujących się pierwszym oddechem wolności. Są tu także mniej egzotyczne kobiety, a przecież z pola walki, z frontu niejako, w tym czwartym roku oficjalnego pokoju w Europie: Francuzki mówiące o głodujących dzieciach, o bohaterskiej walce strajkowej swych synów i mężów, o barykadach, salwach do strajkujących robotników. Kobiety z krajów objętych „dobrodziejstwami" planu Marshalla. Amerykanki-demokratki — nie bardzo pewne bezpiecznego powrotu do domu po udziale w Kongresie, poświęconym walce o pokój...

LENGYEL - ORSZAG

W Prezydium z ramienia Polski zasiada przez cały czas obrad wiceminister Eugenia Pragierowa, obejmując w czwartym dniu obrad przewodnictwo Kongresu. Przemawiają z trybuny nasze delegatki: Izolda Kowalska i posłanka Edwarda Orłowska. Referat o sprawach dzieci wygłasza w ślicznej francuszczyźnie prof. Żanna Kormanowa. W słuchawkach nastawionych na pięć języków, coraz to pada słowo: Pologne, Poland, Polsza, Polonia i właśnie węgierskie Lengyel-Orszag. Tylko ani my nie musimy już mówić o minionym męczeństwie ani o nas nie mówi świat jako o biednym, „udręczonym" kraju. Jesteśmy na czele demokracji ludowych, jesteśmy krajem przodującym w odbudowie, w reformach społecznych, jesteśmy wśród krajów najbardziej postępowych.

Tak właśnie przyjmują nas wszędzie. Z serdecznością, z uznaniem. Nasze delegatki — przodownice pracy na przyjęciu w świetlicy organizacji kobiecej przy wielkim ośrodku przemysłu metalowego mają się przecież czym pochwalić. Zdobywają rekordy w wyścigu pracy, podnoszą dobrobyt naszego Państwa Ludowego. One to właśnie z gruzów dźwigały warsztaty fabryczne.

— Trzydzieści lat robię w naszej fabryce. Dziś na 12 warsztatach, bo dla siebie już, dla Polski Ludowej — z dumą mówi tęga, wesoła włókniarka łódzka, Zofia Krusińska.

Nie można jej nie polubić od pierwszego wejrzenia. Zawsze się kimś z nas opiekuje, zawsze zgarnia nas jak pisklęta pod swe skrzydła. I ciągle się niespokojnie ogląda za naszym najmłodszym „piskleciem", drobniutką, szczupłutką Marysią Kurkowską, przodownicą pracy z warszawskiej fabryki manufaktury, która prasuje 300 koszul dziennie.

„Kuma" Czubajowa, z męża „wójtowa", a sama — sekretarz organizacji partyjnej, przodownica pracy na roli, „babka wnukom", działaczka „Samopomocy Chłopskiej", pędzi jak młoda dziewczyna po wyścielanym chodniku trzypiętrowych, reprezentacyjnych schodów parlamentu. Ciągle trzymają się jej kawały, czasem jednak bywa zadumana i wtedy mówi:

— Ludzie, ludzie! Że też doczekałam tego! Że przeżyłam! I teraz na starość zaczyna mi się prawdziwe życie.

MIASTA-BARY KADY

Kiedy przemawiają radzieckie delegatki, na sali zrywa się burza oklasków. Dwie z nich mówią o swych, legendarnych z ostatniej wojny, miastach: Leningrad i Stalingrad — dwa miasta, które stały się barykadami całego świata. Barykadami, które ocaliły ludzkość przed ostatecznym zalewem hitleryzmu, które ocaliły ludzkość przed ostateczną zagładą.

I dziś znów w czwartym roku pokoju, w czwartym roku zwycięstwa nad hitleryzmem, gdy zza oceanu jak jadowite, trujące opary płyną na świat imperialistyczne pogróżki wojenne — oczy całego świata, wolność i pokój miłującego zwracają się ku temu krajowi, który pozostał nadal najpewniejszą tego pokoju ostoją — ku krajowi Zwycięskiego Socializmu.

JANINA BRONIEWSKA

Nagrody państwowe

Literacka, Muzyczna, Plastyczna, Teatralna

W dniu 1 stycznia 1949 r. przyznane będą poraz pierwszy cztery nagrody: literacka, teatralna, plastyczna i muzyczna — każda w wysokości po pół miliona zł. — dla „uczczenia wielkich wysiłków i zasług, położonych w dziele utrwalenia i przebudowy kultury polskiej".

W myśl regulaminu nagrody są niepodzielne i przyznane być mogą:

I. Literacka — za całokształt pracy pisarskiej bądź za najwybitniejsze dzieło literackie opublikowane w okresie 3-ch lat, poprzedzających prace sądu konkursowego.

II. Teatralna — za całokształt działalności scenicznej (aktorskiej, reżysersko-inscenizacyjnej i scenograficznej), bądź za najwybitniejszą inscenizację, reżyserię, opracowanie scenograficzne lub kreację aktorską, pokazową w okresie, jak wyżej.

III. Plastyczna — za całokształt pracy artystycznej w zakresie malarstwa, rzeźby, grafiki i w wyjątkowych wypadkach plastyki warsztatowej (tkactwo, ceramika itd.), bądź najwybitniejsze dzieło sztuki w tej dziedzinie w okresie, jak wyżej.

IV. Muzyczna — za twórczość kompozytorską, bądź odtwórczą (dla wirtuozów, wokalistów, instrumentalistów i dyrygentów). W wyjątkowych wypadkach teoretykom i badaczom naukowym, ze szczególnym uwzględnieniem badaczy polskiego folkloru muzycznego.

Sąd konkursowy dla każdej nagrody jest powoływany przez Komitet Ministrów do spraw kultury na wniosek ministra Kultury i Sztuki i składa się z pięciu osób, przedstawicieli: min. Kultury i Sztuki, min. Oświaty (dla nagród Literackiej i Plastycznej), odpowiednich związków zawodowych, Rady Gł. Szkół Wyższych, Rady Gł. Wyższych Szkół Artystycznych i Rady Związków Artystycznych.

Przyznanie nagród wybranemu przez sąd konkursowy zatwierdza Komitet Ministrów do Spraw Kultury.

Notatki gospodarcze

W Szczecinie za szybkie uruchomienie wielkiego elewatora zbożowego w porcie, dyrekcja Państwowych Zakładów Zbożowych przyznała 300 tys. zł. premii pieniężnych pracownikom, którzy wyróżnili się przy remoncie silosu. Największe premie otrzymali kierownik techniczny elewatora, Wulter oraz elektromistrz — Piotrowski.

W Elblągu uruchomiono częściowo zakłady odzieżowe. Na razie uruchomiono niektóre działy produkcji, zatrudniając 180 kobiet. W styczniu fabryka uruchomi dalsze działy i zatrudni 800 pracownic, a następnie po odbudowie wszystkich hal fabrycznych, 3.000 osób.

Plan inwestycyjny przemysłu drzewnego na rok 1949 wyraża się globalną sumą 640 milionów zł, wobec 500 milionów złotych przewidzianych w r.b. na inwestycje w zakładach Centralnego Związku Przemysłu Drzewnego.

Z ogólnej sumy, przeznaczonej na inwestycje, 66 proc. przypada na inwestycje nowe, 47 proc. na rozbudowę i przebudowę fabryk mebli, 28 proc. na zakłady produkcji sklejek i 15 proc. na zakłady stolarki białej.

Najwyższe inwestycje przewidziano w Zjednoczeniu Pomorskim Przemysłu Drzewnego.

Poważne sumy — 118 milj. zł. — otrzyma Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego Okręgu Mazurskiego.

ZA GRANICĄ PISZĄ

Kongres Zjednoczeniowy w Polsce

„TRUD"

zamieszcza artykuł Karasina poświęcony Kongresowi Zjednoczeniowemu polskich partii robotniczych, w którym czytamy m. in.:

„Kongres ten jest niezwykle ważnym wydarzeniem w życiu politycznym nie tylko Polski. Kongres ten świadczy o dalszym wzmocnieniu sił międzynarodowych w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

W szybkim marszu naprzód krajów demokracji ludowej, w ich poważnych osiągnięciach powojennych decydującą rolę odgrywa klasa robotnicza. Klasa robotnicza jest motorem głębokich społeczno - ekonomicznych przeobrażeń, które dokonały się w państwach wschodnioeuropejskich, wyzwolonych przez armię radziecką spod jarzma hitlerowskiego. Klasa robotnicza przewodzi masom pracującym w ich walce o wzmocnienie ustroju demokratyczno - ludowego, w walce o szybki rozwój życia gospodarczego. Realizując te historyczne zadania, klasa robotnicza coraz silniej cementuje swe siły. Najbardziej dobitnym wyrażeniem tego procesu jest zjednoczenie partii komunistycznych i socjalistycznych na Węgrzech, w Rumunii, Czechosłowacji i Bułgarii. Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej dokonuje się również i w nowej Polsce. Utworzenie zjednoczonej partii klasy robotniczej kładzie kres trwającemu od pół wieku rozbiciu polskiej klasy robotniczej. Zjednoczenie polskich partii robotniczych świadczy o decydującym zwycięstwie wielkich idei marksizmu-leninizmu nad reformizmem i nacjonalizmem w polskim ruchu robotniczym".

„OBRONA LUDU"

zamieszcza obszerny artykuł na temat zjednoczenia obu partyj robotniczych w Polsce, w którym pisze m. in.:

„Witamy z radością fakt zjednoczenia się obu partyj robotniczych jako moment historyczny w socjalistycznym rozwoju nowej Polski. Zjednoczenie to oznacza zwycięstwo idei marksizmu-leninizmu w walce przeciwko reformizmowi i odchyleniu nacjonalistycznemu. Z radością witamy fakt Zjednoczenia się obu partyj robotniczych w Polsce, gdyż jest to godna odpowiedź na zakusy imperialistów zachodnich. W oparciu o potężne siły Związku Radzieckiego kroczą państwa ludowej demokracji drogą do socjalizmu i lepszego jutra oraz ostatecznego zwycięstwa nad kapitalizmem".

„VIATA SYNDICALA"

organ rumuńskich związków zawodowych pisze m. in.:

„Entuzjazm z jakim robotnicy polscy wzięli udział w kampanii wyboru delegatów na Kongres oraz zapał z jakim odpowiedzieli na wezwanie kopalni Zabrze-Wschód, wskazują jak bardzo polska klasa robotnicza pragnęła zjednoczenia. Zjednoczona partia będzie przodującym oddziałem rewolucyjnym polskiej klasy robotniczej. Robotnicy rumuńscy witają z radością to zjednoczenie, którego wynikiem będzie jeszcze silniejsze zacieśnienie szeregów międzynarodowego proletariatu, wzmocnienie frontu pokoju i frontu socjalizmu na którego czele stoi Związek Radziecki".

„LIBERTATEA"

zamieszcza obszerny artykuł, w którym przedstawia historię polskiego ruchu robotniczego i pisze m. in.:

Prace przygotowawcze do Kongresu Zjednoczeniowego upłynęły pod znakiem jedności działania partii robotniczych, zwalczania wrogów nacjonalistycznych oraz pod znakiem przyswajania ideologii marksizmu - leninizmu. Zobowiązania przedkongresowe zaciągnięte i wykonane przez robotników polskich świadczą o radości, z jaką klasa robotnicza Polski wita zjednoczenie, które przyśpieszy klęskę kapitalizmu i budowę socjalizmu w Polsce".

„LIBERATION"

pisze:

„Ważne to wydarzenie nastąpi w chwili, kiedy w Polsce wre praca nad odbudową, produkcja bezustannie wzrasta, a racjonowanie artykułów spożywczych należy do przeszłości".

„Liberation" przypomina równocześnie słowa ministra Modzelewskiego na temat jednakowego stanowiska Polski i Francji w sprawie przekazania przemysłu Zagłębia Ruhry w ręce niemieckie.

„HUMANITE"

stwierdza:

„Zjednoczenie Partii Robotniczych w Polsce zostało przygotowane w okresie współpracy między PPR zrodzoną z podziemnego ruchu oporu i aktywistami socjalistycznymi, którzy zerwali z prawym skrzydłem partii posłusznym rozkazom Londynu.

Nazajutrz po wyzwoleniu obie partie zawarły pakt o jedności działania. Jednakowoż istnienie dwóch partii robotniczych, nawet ściśle ze sobą współpracujących, mimowoli osłabia zasadniczą rolę, jaką odegrać powinna klasa robotnicza. Wrogie elementy, które dostały się do szeregów partii, uprawiały dwulicową grę. Dziennik cytuje wstęp do statutu nowej partii, podkreślając, że program jej opiera się na zasadach marksizmu-leninizmu.

Dziś w atmosferze entuzjazmu polskiej klasy robotniczej, która nowymi sukcesami podkreśli znaczenie tych historycznych dni, zostali wybrani przedstawiciele obu partii na Kongres Zjednoczeniowy".

Produkcji: Zjedn. Zakł. Przem. Farm. Przedsiębiorstwo Państw. Wyodrębnione z siedzibą w Warszawie.
Kr 3006-0
Żądać w aptekach i drogeriach.

W pałacu dziennikarzy

(Od naszego korespondenta praskiego)

Gościnność w Czechosłowacji stała się tak powszednią i zorganizowaną, iż powstało nawet z inicjatywy ministerstwa informacji specjalne państwowe przedsiębiorstwo, którego zadaniem jest wszechstronna opieka nad przybyłymi do Republiki cudzoziemcami, a szczególnie nad Słowianami. W samym centrum Pragi, na słynnym Vaclawskim Namesti, w dawnej kawiarni „Bellevue", otwarto w przeddzień św. Mikołaja jedyną w Europie „Restaurację Słowiańskiej Gościnności". Menu obejmuje kilkanaście słowiańskich narodowych potraw, przy czym ambicją „Restauracji" jest powiększać stale (w miarę kartkowych przydziałów) swój jadłospis. Niektórzy goście wtajemniczają już powoli kelnerów i kucharzy w arkana rodzinnych smakołyków: Jugosłowianin tłumaczy, co to „bossa" (syfon z kukurydzy), Bułgar na migi dyskutuje o jakiejś potrawce z surowej baraniny. W ogóle domatorski nastrój.

— Och, jak znakomicie, słowo w słowo można się porozumieć — dodaje jakiś dowcipniś po czesku — tylko, że palce od tego bolą...

♣

Dla dziennikarzy przygotowało czechosłowackie ministerstwo informacji przytulny, komfortowy zameczek, 70 km za Pragą. Trzeba odetchnąć. Z resztą, to bardzo miło spędzić raz Mikołaja na innym niż zazwyczaj świecie, bez trzasku dalekopisów, bez stałej gorączki.

Ostry, grudniowy poranek. Siedzimy w srebrno-szarej, przydziałowej „Tatrze". Szosa przyzwoita. Mijamy miasteczko, (a właściwie miasto) Kutna Hora, gdzie były ongiś bogate kopalnie srebra, a w okolicy po dziś dzień zachowała się makabryczna kaplica, zbudowana z samych kości i czaszek ludzkich.

— Mam zatrąbić na kościelnego, aby pokazał panom kaplicę? — pyta szofer.

— Ej, raczej nie... Jedź pan lepiej na Roztież.

Roztież; nie wspominałem dotąd, a to właśnie wioszczyna, do której zdążamy. Może 50 chałup — opodal jedyny w Europie dawny książęcy pałac w posiadaniu dziennikarzy. Okolica pagórkowata: lasy, polany, gdzie niegdzie wyrębowiska — powietrza tyle — wszystko oszronione migoczącymi w słońcu kroplami rosy. Sam pałac misterny i na pozór malutki. Okna zielone, przymknięte i jakby ospałe — napatrzyły się do syta na „elitarną" marność — rudy bluszcz, jak wyświechtana peruka ścieżki wysypane buro-krwawym żużlem. Z boku coś a la „most westchnień".

— Tamtędy dojdziecie do związkowej świetlicy, dawny pawilonik — objaśnia zarządca.

Zarządca, to po czesku: „spravce". Tyle co: stróż, dozorca, administrator— pełno ma znaczeń. Ale Czesi, jak zauważyłem jeszcze w Pradze, z jakimś dziwnym respektem odnoszą się do tego właśnie słowa. Wymawiają je jakby z uniżonością.

— Pane spravce, raczte...

Zarządca zdradza nam tajemnicę, jak dostać się do zamku. Trzeba nacisnąć w określony sposób klamkę (z prawej strony, u góry, na taki sobie niepozorny guziczek) — bo inaczej klapa. Ani rusz.

— Budete tadi sami.

— Ile tutaj pokoi?

— Cztiricet. Czterdzieści.

Dosyć. Pierwsze, co robię, to „okupuję" zamek: wyciągam z walizki solidny szyld „CZYTELNIKA", objaśniam moim kolegom - obcokrajowcom, co oznacza — i zastanawiamy się, gdzieby go wywiesić. Ile razy już klątem, że nie mam z sobą jakiejś możliwej „Leiki", uwieczniłbym z przyjemnością tę inowację. Grossherzog v. Salm, który zwiał stąd w 1945 r., wściekłby się widząc nowe, nierogate godło z 10 liter...

Wędrujemy po dwudziestu zaciszných pokojach na pierwszym piętrze i myślimy co krok: po cóż ten luksus — skóra, marmur, dywany, pluszowe obicia, portrety złocone, fotele z przyśrubowanymi pulpitami na książki(!), kryształ i znowu skóra... Legowisko von Salmów i von Dalbergów. Szwaby. Przyglądam się pucułowatej fizjognomii ost. Carla, Ludwiga, Antoniego, Marii v. Dalberg (ur. 1744). Pięć imion — przepisowo. Ale po co mu 40 pokoi? Tego, myślę, ani najbardziej zażarty antytypostępowiec mi nie wytłumaczy.

Wnętrze pałacu, zachowane w pierwotnej formie, przypomina atrium. Światło pada od góry, poszatkowane na setki kwadracików. Na ścianach mało gustowne sztychy, w mało gustownych białych rameczkach, biblioteka również biała — jakby to powiedzieć: w rodzaju naszych cukierniczych firm „Galateria Italiana" — a sypialnia Jaśnie Pani, to po prostu kolekcja białych (znowuż białych!), rzeźbionych i tak beznadziejnych mebelków, iż razem wzięte przypominają... świeżo lakierowane dziecięce trumienki.

— Fee!... coś wstrętnego! — wzdrygam się po polsku.

— Mate pravdu — przyznaje nasz cicerone.

— A dlaczego te wszystkie napisy niemieckie? Na przykład przy dzwonkach: Jungfer, Bedientenzimmer?

— Po to, aby każdy wiedział, kto chciał zawładnąć czeskim ludem. I kto nie zawładnął.

Kaplica w zamku jest — oczywiście. Zauważyłem zrazu pewien charakterystyczny szczegół: na wysokości pierwszego piętra, niesłychanie skromny, ledwo ociosany — gdy spojrzysz od dołu — klęcznik rodziny książęcej. Biedacy, tyle się naklęczeli... A kiedy wejdziesz od strony apartamentów — istny przepych, loża: aksamit, sprężyny, wszystko pulchniutkie, że aż prosi się klęknąć!

— Ordynarne oszustwo, plusquamperfectum — mówi z cicha i z przekonaniem mój towarzysz — Bulgar z „Otecestven Front". Przytakujemy mu.

Zameczek na Roztieży jest domem wypoczynkowym „Svazu Ceskoslovenskych Novinaru" Związku Dziennikarzy Czechosłowackich. Pobyt wynosi 40 koron dziennie. Nie ma tu ani jednej gazety, jednego tygodnika, biblioteka oblepiona karteczkami: Zajisteno pro pozemkovy fond". To „pozemkovy" brzmi dość pocieszenie, jak „poziomkowy" — ale oznacza: poziemiański. Niektóre roczniki czasopism (jak domyślam się z formatu) obrócone grzbietem ku ścianie.

— Procz? Dlaczego? — (często powtarzam to w tym tajemniczym zamku...)

— Aby dziennikarz nie męczył się czytaniem.

Na drzwiach każdego pokoiku krótki apel: „Koledzy! Nasi mili goście! Prosimy, abyście wszyscy uświadomili sobie, że jesteśmy pierwszą, czeską generacją dziennikarzy, która doczekała się szczęścia, by mieć dla siebie i dla swych rodzin własne wypoczynkowe ognisko. Dostaliśmy je w darze od narodu czeskiego i musimy dar ten cenić. Czy pojmujecie Koledzy: tutaj wasze wszystko!!!

Jak głęboki i sprawiedliwy wyraz mają te słowa, czytane na byłym zamku v. Dalberga z końcem przeznaczeniowego roku 1948: „wasze wszystko".

ALEKSANDER KULISIEWICZ

Praga w grudniu

Zygmunt Jan Wyrozembski

Przed dalszą drogą

Czteroletnie doświadczenie i wizja przyszłości

CZY jest w Polsce człowiek, patrzący otwartymi oczyma na to, co się u nas dzieje, który by zaprzeczył, że Kongres Zjednoczenia klasy robotniczej wywołał nieznany u nas przed tym **zryw pracy?**

Czyż nie zdumiewa fakt **powszechności i masowości** tego zrywu? A jeśli tak jest — i nikt temu nie może zaprzeczyć — to nie można tego przypisać jakimkolwiek czynnikom zewnętrznym i przypadkowym. Muszą tu działać przyczyny głębsze. Kongres Zjednoczenia poruszył świadomość najszerszych mas pracujących, spotęgował tę świadomość i poruszył najszlachetniejsze struny społecznego zapału. Na tę świadomość składają się dwa elementy: czteroletnie doświadczenie naszej gospodarki i wizja przyszłości. Masy pracujące zrozumiały, że nasze dotychczasowe osiągnięcia gospodarki były możliwe dzięki przemianom społecznym, jakie zostały u nas dokonane tylko dlatego, że przepędzono wielkich kapitalistów i obszarników, że upaństwowiono przemysł, komunikację i banki i zaprowadzono gospodarkę planową. Słowem — dlatego, że usunięto stosunki społeczne, które zawsze hamowały rozwój i ciągnęły gospodarkę wstecz. Masy pracujące zrozumiały również, że zjednoczony ruch robotniczy usunie pozostałości więzów, krępujących dalszy rozwój, że

„szybki rozwój elementów socjalistycznych i wzrost ich ciężaru gatunkowego w gospodarce narodowej, pozwoli przyśpieszyć tempo uprzemysłowienia kraju i podnieść poziom sił wytwórczych przez unowocześnienie techniczne zarówno przemysłu jak i rolnictwa i transportu". (Bolesław Bierut).

Masy pracujące widziały, że dzięki ich ofiarnej pracy odbudowują się z chaosu, ruin i zgliszcz fabryki, pracujące pełną parą, a ugory zamieniają się w pola uprawy, że powoli ale systematycznie dźwiga się poziom życia materialnego i kulturalnego. I mają przed oczyma wizję kraju, w którym z roku na rok będzie wykwitało coraz więcej fabryk, w którym więcej będzie dróg, większe porty, więcej domów mieszkalnych, szkół i teatrów, szpitali i żłobków, w kraju, w którym ludzie pracy będą lepiej jeść i lepiej się odziewać, więcej uczyć się i bardziej rozwijać swą kulturę. Mają przed oczyma wizję socjalizmu. Nie jest to fata morgana — to jest wizja niedalekiej rzeczywistości. My wszyscy realizujemy ją w codziennej pracy.

Przedkongresowy czyn zbliżył ją o tygodnie. Kongres Zjednoczenia klasy robotniczej wskaże najkrótszą drogę do niej wiodącą. Droga ta pełna nieustannej walki i nieustannego trudu będzie wytyczona ambitnymi, ale realnymi liczbami długofalowego planu gospodarczego. Jeżeli współdziałanie partii robotniczych pozwoliło zrealizować nam nasze plany, to zjednoczona partia będzie gwarancją, że i dalsze plany śmielsze jeszcze, bardziej ambitne będą również wykonane.

Ekonomia i polityka

Dlaczego przy omawianiu spraw gospodarczych przykładamy tyle wagi do stosunków społecznych i politycznych? Dlaczego tak wiele obiecujemy sobie w dziedzinie rozwoju gospodarczego, licząc na wzrost elementów socjalistycznych i na siłę zjednoczonej partii, na wzrost politycznej świadomości mas pracujących? Czyż jest to może przesada doktrynerów fanatyków? Nie! Nigdy jeszcze nie rządził w Polsce rząd który odznaczałby się większym poczuciem realizmu i większym poczuciem interesów narodu. Bo jest to rząd reprezentujący wolę mas robotniczych, które wzięły na siebie ciężar pokierowania losami narodu i państwa. Jest to pierwszy w naszych dziejach rząd, który działania swoje opiera na mocnych podstawach teorii i doświadczenia.

Spójrzmy na nasze doświadczenie historyczne. Ono uczy nas, że Polska przedrozbiorowa stała się krajem zacofanym gospodarczo i kulturalnie, bo szlachta, kierując się swoim egoistycznym interesem klasowym, przytwierdziła chłopa do ziemi, nie pozwoliła na rozwój miast, na rozwój przemysłu. Stosunki społeczne — hegemonia magnaterii i szlachty — hamowały rozwój gospodarczy i spowodowały utratę niepodległości. Doświadczenie historyczne uczy nas, że Polska przedwrześniowa nie tylko nie rozwinęła swej gospodarki, a nawet cofnęła ją, ponieważ panowali u nas obszarnicy i kapitaliści kierujący się własnym, egoistycznym interesem, ponieważ toczył nas rak kapitału zagranicznego. Dreptaliśmy w miejscu, kiedy inne państwa rozwijały swój przemysł, kiedy Związek Radziecki wyrósł na światową potęgę gospodarczą. Rządy przedwrześniowe łączyły się z międzynarodowymi siłami reakcji i faszyzmu i wydawały nasz kraj na łup obcego kapitału. Rezultat jest znany. Rządy przedwrześniowe nie zlikwidowały naszego wiekowego zacofania, niewoli, krzywdy i poniżenia mas pracujących, ale jeszcze bardziej je pogłębiały, ponieważ były to rządy kapitalistów i obszarników.

Doświadczenie to potwierdza teorię marksizmu - leninizmu, że zacofane stosunki społeczne stoją na przeszkodzie rozwojowi sił twórczych i postępu, że w okresie imperializmu zacofane kraje kapitalistyczne muszą stać się koloniami wielkiego monopolistycznego kapitału, zdanymi na jego zachłanne kupiectwo i na rosnącą nędzę. Teoria i doświadczenie dowodzą również, że kraj który zlikwidował u siebie stosunki kapitalistyczne i zaprowadził socjalistyczną gospodarkę planową, może rozwijać się w tempie, jakiego świat przedtem nie widział. Oto dlaczego przykładamy tyle uwagi do spraw politycznych, gdy mówimy o gospodarce. Oto dlaczego tak wiele obiecujemy sobie w dziedzinie gospodarczej, licząc na wzrost elementów socjalistycznych, na siłę zjednoczonej partii, na świadomość mas pracujących.

Co zastaliśmy i czego dokonaliśmy

Demokracja ludowa objęła władzę w warunkach wojennych. W niezmiernie ciężkich warunkach. W pracy nad odbudową kraju szliśmy w siedmiomilowych butach i zapominamy często o miejscu, z którego wyszliśmy. Warto dziś w dniu Kongresu Zjednoczeniowego przypomnieć ten start. Przypomnijmy słowa min. Minca wygłoszone 3 maja 1945 roku, kiedy to — zdawałoby się — daleka dziś przeszłość była jeszcze świeża:

„Co zastaliśmy w kraju w momencie wyzwolenia? Zastaliśmy po pierwsze przemysł bądź zniszczony, bądź pozbawiony całkowicie lub prawie całkowicie surowców, materiałów pomocniczych paliwa a przez to unieruchomiony, stąd fakt niemal całkowitego wówczas bezrobocia polskiej klasy robotniczej. Po drugie: wieś ograbioną z bydła i sprzętu wypompowaną przez okupanta kontyngentami, zniszczoną przez działania wojenne i składnice aprowizacyjne w większych miastach puste, zapasy żywnościowe wywiezione, stąd wyraźnie zarysowująca się perspektywa bliskiej katastrofy głodowej. Po trzecie: handel nie istniejący, rozbity lub źle zorganizowany, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich po ucieczce Niemców. Po czwarte: transport i łączność w bardzo poważnym stopniu zniszczone i niemal unieruchomione. Po piąte: brak wszelkich form organizacyjnych dla działalności gospodarczej. Po szóste: Wielką i świadomie przez Niemców, zwłaszcza w ostatnich miesiącach przed katastrofą, powiększoną masę środków obiegowych co przy zupełnym zaniku obrotu towarowego groziło bezpośrednio inflacją i nieobliczalnym w swych skutkach chaosem finansowym".

Słowa te brzmią dziś z odległej epoki, a przecież zaledwie cztery lata dzielą nas od tego chaosu. Jakże krótki i jakże odległy czas. Dziś nie porównujemy już naszego poziomu z miejscem startu. Dziś zaczynamy coraz bardziej wznosić się ponad poziom przedwojenny. I nawet miara przedwojenna staje się już dla nas zbyt kusa. Możemy spodziewać się, że Kongres Zjednoczenia przedstawi wytyczne dalszego rozwoju w których świetle poziom przedwojenny okaże się tym, czym był istotnie — głęboką depresją.

Co nam daje podstawy do stawiania sobie tak śmiałych planów? Nasze dotychczasowe wyniki. W jakim miejscu znajdujemy się obecnie, zakomunikował nam przed kilku dniami wiceminister Szyr:

„Istnieją wszystkie przesłanki dla osiągnięcia 110 proc. planu, a więc dla ponadplanowej produkcji rzędu 1 miliarda 200 milionów złotych przedwojennych i dla przewyższenia produkcji z 1937 r. o prawie 30 proc.

Przekroczyliśmy już znacznie produkcję przedwojenną energii elektrycznej, węgla, koksu, surówki, stali, wyrobów walcowanych, parowozów, wagonów towarowych, motocykli, rowerów, obrabiarek, maszyn i narzędzi rolniczych, maszyn elektrycznych, tkanin wełnianych, sztucznego jedwabiu, papieru itd. W niektórych działach przekroczyliśmy produkcję kilkakrotnie! Dokonaliśmy ogromnych inwestycji, zachowując równowagę budżetu. Budżet na rok 1949, oparty na pełnej stabilizacji cen i płac, jest całkowicie zrównoważony, mimo że plan inwestycyjny, wchodzący do budżetu, przewiduje sumę 290 miliardów złotych. W miarę realizacji planu gospodarczego odsłoniły się nowe możliwości, tak, że jeszcze w ramach trzyletniego planu uda nam się dokonać, względnie rozpocząć inwestycje, które będą stanowiły pomost między tym planem a przyszłym planem sześcioletnim.

Co nam daje siłę?

To że nasze dotychczasowe sukcesy, gospodarcze mamy do zawdzięczenia przeprowadzonym reformom społecznym: reformie rolnej, nacjonalizacji przemysłu, planowaniu gospodarczemu oraz zagospodarowaniu Ziem Zachodnich i pomocy Zw. Radzieckiego — wie już nawet każdy uczeń w Polsce. Ale te wszystkie czynniki, które nam dają siłę, można sprowadzić do wspólnego mianownika — do naszego rewolucjonizmu. Nie trzeba być szczególnie wnikliwym obserwatorem, żeby stwierdzić, że nasza polityka gospodarcza od chwili odzyskania niepodległości kierowała się busolą socjalizmu. Czy moglibyśmy przeprowadzić konsekwentną reformę rolną, czy mogliśmy naprawdę przejąć we władanie państwa wielki i średni przemysł polski, gdyby rząd nasz nie reprezentował woli i interesów mas robotniczych i chłopskich? Czy moglibyśmy tak realnie i śmiało budować nasze plany gospodarcze, gdyby rząd nasz nie opierał się na socjalistycznej teorii i socjalistycznej praktyce? Czy moglibyśmy przejąć we władanie Ziemie Odzyskane i tak imponująco je zagospodarować, czy moglibyśmy mieć oparcie polityczne i gospodarcze w Zw. Radzieckim, gdybyśmy nie stanowili części wielkiego obozu postępu? I wreszcie — czy masy pracujące, których trudem i wysiłkiem dokonane zostały osiągnięcia gospodarcze kraju, oddałyby tyle sił i poświęcenia, gdyby rząd nasz, gdyby partie robotnicze nie szły rewolucyjnym nurtem?

Nasze rezerwy

Walka klasowa, której narzędziem była nasza polityka gospodarcza, była walką o to, czy dochód społeczny będzie skonsumowany przez kapitalistów miast i wsi, czy też będzie służył rozbudowie gospodarki społecznej i klasie pracującej. Że by dzielić dochód, trzeba mieć co dzielić. Jeżeli wyszliśmy dotychczas zwycięsko z walki o podział dochodu, to mamy to do zawdzięczenia faktowi, że udało się nam rozwinąć produkcję sektora uspołecznionego. Bez wygranej bitwy o produkcję nie moglibyśmy wygrać bitwy o handel.

Jak uzyskaliśmy tak wspaniałe zwycięstwa produkcyjne? Poza przyjacielską pomocą Zw. Radzieckiego byliśmy zdani na własne siły i na własne zasoby. Ale nie szczędziliśmy tych sił i sięgnęliśmy do tych zasobów.

Minister Minc, składając we wrześniu 1946 Sejmowi ustawę o narodowym planie gospodarczym wskazał, jak potężne rezerwy tkwią w naszej gospodarce, w przemyśle, transporcie, rolnictwie i handlu. Tymi rezerwami są: taśmowy system produkcji, oparty o normalizację i standaryzację wyrobów, narzędzi i urządzeń, mechanizacja wewnątrz fabrycznego transportu, zastosowanie chociażby drobnych wynalazków krajowych i zagranicznych, standaryzacja produkcji, likwidacja postojów technicznych, likwidacja marnotrawstwa materiałowego, oszczędność surowców, paliwa, prądu, wykorzystanie odpadków, racjonalna gospodarka nawozowa, racjonalny siew itd. Każda pozycja tej długiej listy, wymienionej przez min. Minca, stała się hasłem. Trzeba przyznać, że wiele z tych haseł realizowano w praktyce, choć dalecy jesteśmy jeszcze od wyczerpania tych niewyczerpanych w istocie rezerw.

Największą rezerwę odkryła jednak klasa robotnicza we współzawodnictwie pracy. Iskra, rzucona przez Pstrowskiego, rozgorzała potężnym płomieniem zapału, ogarniającym tysiące zakładów i setki tysięcy robotników.

Partie robotnicze i rząd umiały w porę docenić znaczenie ruchu współzawodnictwa pracy. Potęga tej dźwigni polega na tym, że zależy ona od świadomości i dojrzałości politycznej klasy robotniczej. Imponującym, wspaniałym i zdumiewającym świadectwem tego był Czyn Przedkongresowy, zapoczątkowany przez górników z Zabrza.

Fakt, że Kongres Zjednoczenia Klasy Robotniczej będzie obradował w atmosferze zapału, jaki wywołała ostatnia fala współzawodnictwa pracy, jest dobrą wróżbą dla naszego dalszego rozwoju gospodarczego. Uczestnicy Kongresu, wytyczając dalszą naszą drogę będą mieli pewność, że w fabrykach, kopalniach, hutach, warsztatach i na kolejach towarzysze ich są z nimi — gotowi do kontynuowania i podwojenia swych wysiłków dla dobra kraju, dla socjalizmu.

Z życia gospodarczego ZSRR

Wzrost pogłowia w kołchozach

W okresie od 1.9.1947 r. do 1.9.1948 pogłowie bydła w kołchozach wzrosło w stopniu następującym: krów — o 22 proc., trzody chlewnej — o 71 proc., owiec i kóz — o 15 proc., koni — o 11 proc. Jednocześnie nastąpił poważny wzrost pogłowia bydła w gospodarstwach prywatnych kołchoźników.

W wyniku tego, państwowy przemysł przetwórczy otrzymał dostateczne ilości surowca, co pozwoliło mu przekroczyć plan roczny.

Elektryfikacja wsi z różnych źródeł

Na początku r. b. w ZSRR było 17.700 zelektryfikowanych kołchozów. W ciągu minionego okresu rb. uruchomiono przeszło 2 tys. nowych elektrowni o łącznej mocy 118 tys. kw., co dorównuje prawie mocy wszystkich elektrowni wiejskich, które istniały na początku roku. Do końca 1950 r. ma być zelektryfikowanych jeszcze 38.500 kołchozów.

Źródłem energii elektrycznej na wsi są przede wszystkim zasoby wodne. W miejscowościach, gdzie zasoby te są nieznaczne, buduje się elektrownie pracujące na paliwach miejscowych. W obwodach Kurskim, Astrachańskim, Krymskim i innych, gdzie stale dmą wiatry, rozpocznie się w szerokim zakresie budownictwo elektrowni wietrznej.

W tym celu inżynierowie radzieccy zbudowali kilka typów specjalnych maszyn elektrycznych. Tak, członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR Kostenko, skonstruował generator elektryczny prądu zmiennego, którego działanie nie jest uzależnione od wahań w szybkości wiatru. Zakłady „Ural Elektroaparat" przystępują do seryjnej produkcji nowego generatora pionowego o mocy ponad 100 kw. Zakłady „Siewmorputi" rozpoczynają produkcję seryjną silnika D—18, poruszanego siłą wiatru, konstrukcji Sidorowa.

Prace nad zatrzymaniem śniegu na polach

Na Ukrainie prowadzone są w szerokim zakresie prace nad zatrzymaniem śniegu na polach. Według planu, śnieg ma być zatrzymany na obszarze 7.800 tys. ha, czyli 8-krotnie większym, aniżeli w r. ub.

Hodowcy MAKU!

3.500 zł. za 100 kg. pustych suchych główek makowych z łodygą do 3 cm. długości loco stacja załadowania

PŁACI

Wytwórnia Nr 3 Zjednoczonych Zakładów Przem. Farmaceutycznego

dawniej „MOTOR-ALKALCITA", Kutno, ul. Głogowiecka nr 3

Rachunki płatne natychmiast po otrzymaniu towaru i rachunku

Z wizytą w zakładach im. gen. Świerczewskiego

Elbląg realizuje Czyn Przedkongresowy

GDY przekroczyłam bramę zakładów metalowych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu, prowadzący mnie do biura dyrekcji fabryki strażnik — oświadczył — „nic tu pani u nas ciekawego nie zobaczy. Wszystko się dopiero odbudowuje, na cóż tu teraz patrzeć? A może mnie się tak tylko wydaje, bo tu stale pracuję..."

Mój pierwszy przewodnik był jednak stanowczo zbyt skromny. W fabryce są ciekawe rzeczy, są przede wszystkim ciekawi ludzie i są osiągnięcia godne uwagi.

Stalownia i przedszkole

Dwa są w tej chwili „najważniejsze" działy zakładów elbląskich — stalownia

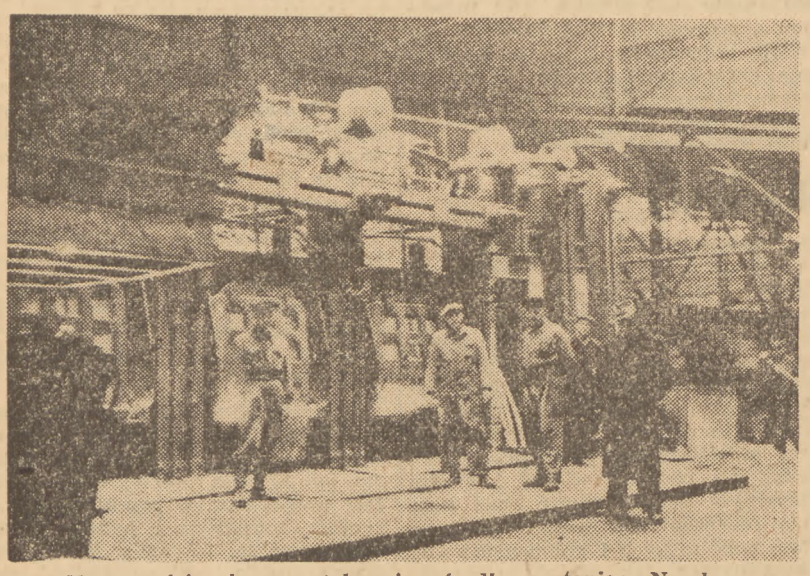

Na pomoście pieca w stalowni w środku wytapiacz Naszka

i... przedszkole i żłobek. Dnia bowiem 5 listopada br. z inicjatywy komitetów fabrycznych PPR i PPS — odbyło się zebranie załogi fabrycznej, na którym uchwalono wykonać dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych roczny plan produkcji do końca listopada br., dokończyć do tego czasu odbudowę stalowni, a w dziedzinie socjalnej wykonać do końca grudnia pełny remont żłobka i przedszkola.

Dnia 29 listopada — wszystkie zobowiązania zostały wykonane. Przed dziesięcioma dniami odbyło się uroczyste uruchomienie stalowni i otwarcie nowowyremontowanego przedszkola i żłobka. Czyn Kongresowy wykonały zakłady na kilka dni przed terminem, jeżeli zaś chodzi o odbudowę przedszkola i żłobka — o przeszło miesiąc przed terminem.

Jak to było...

Jak to się stało? — pytam różnych ludzi, z którymi rozmawiam w fabryce. Różne są odpowiedzi:

— Jak tu zacząłem pracować — mówi drugi piecowy — inaczej wytapiacz, Naszka — były same gruzy. Zaczęliśmy uprzątać, wynosić, montować... Niemcy tu stal wytapiali, dlaczego my byśmy nie mieli? Byłem na przeszkoleniu na Śląsku, widziałem śląskie huty. Chcemy pokazać, że potrafimy pracować nie gorzej od śląskich robotników.

— Czynnik partyjny wzmaga świadomość robotników — mówi członek komitetu fabrycznego PPR — idzie u nas dobrze. Ludzie mają duży zapał, no i... praca idzie — powtarza raz jeszcze, zawierając w tym zdaniu krótką, ale pozytywną ocenę atmosfery fabryki.

— Ludzie pracowali naprawdę z poświęceniem — opowiada kierownik stalowni, Rogala — z poświęceniem tym większym, że przeważał element całkowicie niewykwalifikowany, nie mający dotąd nic wspólnego z hutnictwem, a często w ogóle z fabryką. Wszyscy oni byli na trzymiesięcznym przeszkoleniu w hutach śląskich. Obecnie wraz z kilkoma repatriantami z Francji i Westfalii, tworzą załogę jeszcze niedoświadczoną, ale ambitną i czyniącą z dnia na dzień postępy.

W osiągnięciu wyższych kwalifikacji pomaga im wydatnie kierownik Rogala, który przybył przed półtora miesiącem do zakładów ze Śląska. W Elblągu doprowadził do końca odbudowę stalowni, której produkcją obecnie kieruje. Jest on zresztą osobiście zainteresowany w szybkim wyspecjalizowaniu swojej załogi, nie ma bowiem dotąd ani jednego odpowiedzialnego majstra, który mógłby być jego zastępcą, pracuje dosłownie 24 godziny na dobę, nocując w pokoju biurowym i na każde zawołanie przychodząc do fabryki.

Głód wiedzy

Ale i to się wkrótce zmieni, bo ludzie chcą się uczyć, są naprawdę zaciekawieni pracą. Kiedy czekamy na pomoście pieca na spust roztopionej stali, podchodzi do kierownika wytapiacz Naszka, pyta o różne szczegóły techniczne, zastanawia się nad najlepszą metodą pracy. Widać, że wszystko tu się dopiero doświadcza, ustala, próbuje.

— Kiedy pan tutaj przyjechał? — pytam, korzystając z okazji. Jak się okazuje — dopiero w kwietniu b. r. Poprzednio mieszkał w centralnej Polsce i pracował... w cukrowni. Z przeniesienia do Elbląga jest zadowolony. Wyremontował sobie mieszkanie i sprowadził rodzinę. Przy odbudowie zarabiał niezbyt dużo, teraz, przy produkcji, zarobki przypuszczalnie się zwiększą.

Nie mogę narzekać

Przed spustem, jeden z robotników pobiera długim czerpakiem próbę roztopionej stali. Robotnik ten — Józef Orliński — to repatriant z Westfalii. Opowiada mi, że mając 11 lat wyemigrował do Niemiec. W maju br. obchodził w Dortmundzie 40-lecie pracy w hucie stalowej. Wrócił do Polski z transportem repatriacyjnym i skierowany został do Elbląga. Pracuje w tutejszych zakładach wraz ze swym synem. — Zadowolony pan z powrotu? — Zadowolony — odpowiada — mieszkanie dostałem ładne, na życie zarabiam, narzekać do tego czasu nie mogę.

Dobre i dość obszerne mieszkanie to częsty temat rozmów pracowników zakładów elbląskich. Ci, którzy przyjechali tu dawno — zajęli piękne mieszkania poniemieckie, w ocalałej dzielnicy willowej miasta. Pozostali otrzymują mieszkania w domach remontowanych przez fabrykę. Jak się dowiaduję ze sprawozdania ekonomiczno-socjalnego za miesiąc październik — przeciętna ilość izb, przypadających na rodzinę pracowniczą wynosiła — trzy! Ostatnio wyremontowane przez zakłady domy, tworzące robotniczą kolonię mieszkaniową, obejmują 530 mieszkań o 1650 izbach. Dalsze remonty przewidziane są na rok przyszły.

W królestwie dzieci

Jeśli już mowa o remontach, to należy przede wszystkim powiedzieć o drugim, po stalowni, „oczku w głowie" fabryki — przedszkolu.

W dawnym pałacu jednego z współwłaścicieli fabryki zastaję gromadkę, w białe fartuszki ubranych, brzdąców, które bawią się właśnie w przestronnej sali gimnastycznej. Kierowniczka przedszkola z dumą pokazuje liczne pozostałe apartamenty, na które składają się sala gier, sala zajęć, sala jadalna i różne nowocześnie urządzone „pomieszczenia pomocnicze". Na piętrze tego samego budynku znajduje się żłobek, w którym kilka bobasów raczkuje w kojcu, a w białych łóżeczkach śpią niemowlęta. Całe wyposażenie i opieka nad obiema instytucjami należą do wydziału socjalnego zakładów.

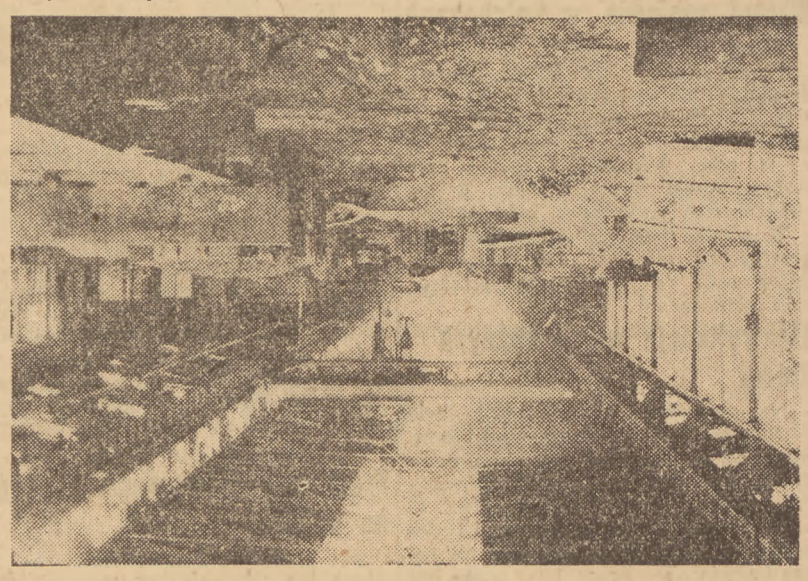

Hala odlewu stali

Wkrótce w tym samym budynku czynna będzie stacja opieki nad matką i dzieckiem.

Przodownicy

Znając już opinie o genezie przedterminowego wykonania Czynu Przedkongresowego pytam jednego z członków Rady Zakładowej o najbardziej zasłużonych, przy realizacji zobowiązań, pracowników. Przede wszystkim wymieniono Ignacego Kącikowskiego, przodownika pracy, starego działacza SDKPiL i KPP — obecnie delegata PPR na Kongres Zjednoczeniowy. Intensywną pracę polityczno - społeczną prowadzi w zakładach wraz z całym komitetem i egzekutywą — sekretarz komitetu fabrycznego PPR — Jerzy Pękalski, były robotnik odlewni.

Pracownicy zakładów elbląskich biorą udział we współzawodnictwie pracy — indywidualnym (w wytwórni nr. 2) i — od dwóch miesięcy — międzyoddziałowym.

We współzawodnictwie indywidualnym na pierwsze miejsce wysunęli się Kopyczyński (478 proc. normy) i Nasielski (320 proc. normy).

Ponad 300 osób bierze udział w młodzieżowym wyścigu pracy, w którym zakończono już V etap. Wyróżnił się tu młody ślusarz, Mieczysław Piwowarczyk.

Plan komitetu współzawodnictwa przewiduje od stycznia roku przyszłego dalsze pogłębienie współzawodnictwa zespołowego i rozwinięcie współzawodnictwa indywidualnego.

Fabryka im. gen. K. Świerczewskiego prowadzi bardzo dobrze postawioną 3-letnią szkołę przemysłową, do której przyjmowani są także uczniowie z miasta. Nauka trwa tu 3 lata. Zorganizowano wydziały: mechaniczny, elektryczny i budowlany. Szkoła posiada własny internat i podręczne warsztaty. trzy razy w tygodniu uczniowie pracują w fabryce.

W stalowni praca nie ustaje

W czasie, gdy oglądałam żłobek i przedszkole i rozmawiałam z rozmaitymi pracownikami zakładów — wytapiana w piecu stal została po licznych, tajemniczych domieszkach uznana za odpowiadającą stawianym jej wymaganiom i załoga stalowni szykowała się do spustu.

Zawieszona na ogromnej suwnicy potężna kadź podjechała pod rynnę spustową. Przebito otwór i oślepiająco-biała lawina runęła do kadzi, rozpryskując dokoła fontanny ognistych odprysków.

Jest sobota, godzina 2-ga — załoga fabryki kończy pracę. Ale na stalowni nie może być przerwy. Przychodzi druga zmiana robotników i przygotowuje nową „porcję" do wytopienia. W nocy, zastąpi ich trzecia zmiana.

Czekamy na świetlicę

Przyłączam się do wychodzących. Jak się spędza w Elblągu sobotnie popołudnie — pytam — co tu robicie w dni wolne od pracy?

Dowiaduję się, że to jest dotąd najgorsza strona elbląskiego życia. Nie ma tu, poza jednym kinem, żadnych rozrywek kulturalnych. Zakłady mają na razie tylko skromną bibliotekę. Świetlica fabryczna jest dopiero w budowie. Gdy będzie gotowa stanie się miejscem zebrań pracowników po pracy. Będzie też gdzie zorganizować imprezy artystyczno-kulturalne. W okresie letnim — większość pracowników bierze udział w imprezach i ćwiczeniach sportowych, organizowanych przez fabryczny klub sportowy. O klubie tym, noszącym nazwę „Turmas" opowiada z zapałem jego prezes — kier. wydz. ekonomicznego, A. Bujko. Czynne są sekcje bokserska, motocyklowa, piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, a obecnie, w zimie organizuje się łyżwiarska. Klub dosko-

Nowo wyremontowany dom kolonii robotniczej

nale się rozwija i ma już na swym koncie liczne sukcesy w rozgrywkach międzyklubowych.

W sumie — dobrze się dzieje w Elblągu. Dobrze idzie praca robotnikom, dobrze układa się współpraca dyrekcji i Rady Zakładowej, dobre są warunki życia pracowników.

Jest dobrze — będzie lepiej.

HALINA BRODZKA

Aktywizacja woj. szczecińskiego

Na terenie podlegającym szczecińskiemu okręgowi Państwowych Nieruchomości Ziemskich uruchomiono 40 gorzelni. Niektóre z nich rozpoczęły już odstawę spirytusu z nowej kampanii. Pierwsza dokonała odstawy do Państwowego Monopolu Spirytusowego gorzelnia w Starej Dąbrowie pod Stargardem.

W bieżącym sezonie uruchomi się łącznie na tym terenie 50 gorzelni.

Według planu gorzelnie okręgu szczecińskiego mają wykonać około 3 mln. litrów spirytusu. Plan ten jednak że zostanie przekroczony co najmniej o 10 proc.

W tych tygodniach PNZ uruchomiły również kilka dalszych tartaków. Obecnie czynnych jest już 8 tartaków należących do Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Pracują one tylko na potrzeby majątków.

W Wicimowicach w powiecie lobeskim uruchomiony został czwarty młyn. Dalsze obiekty tego typu są w remoncie i będą wkrótce oddane do użytku. W Chlebówku w powiecie stargardzkim przeprowadza się remont pierwszej na tym terenie krochmalni. Będzie to przedsiębiorstwo o dużej zdolności przetwórczej. Krochmalnia ma ruszyć jeszcze w tym miesiącu. Była ona silnie zniszczona i trzeba było przeprowadzić dość znaczne inwestycje.

Nauka w służbie rolnictwa

Zastosowanie pługa kreciego

przyspiesza odwodnienie gruntów

Po długich badaniach i próbach, prof. inż. F. Hendzel, kierownik Zakładu Inżynierii Rolniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, skonstruował nowy typ pługa, nadający się najbardziej do t. zw. drenowania kreciego w naszych warunkach glebowych. Drenowanie krecie jest to system kanalików podziemnych, zrobionych na głębokości 0,5 — 0,7 m, przy pomocy pługa kreciego, które odsączają z gruntu zbyteczną wodę i odprowadzają ją do odbiorników, którymi są dreny zbierające o większej średnicy lub rowy otwarte.

Poważniejsze próby kreciego drenowania przeprowadził w Polsce w latach 1928 — 1929 prof. Rożański, specjalnie zakupionym w Holandii pługiem. Z powodu jednak braku cięższych i silniejszych traktorów i stosowania zbyt głębokiego drenowania oraz wskutek wad pługa, który okazał się mało przydatny dla naszych warunków próby te zawiodły. Dalsze badania podjęto w roku 1947, uzyskując wyniki dodatnie. Równocześnie przystąpiono do prac nad skonstruowaniem nowego typu pługa kreciego, dostosowanego do naszych warunków. Dzięki pomocy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych prace te zostały uwieńczone powodzeniem.

Prace prowadzone w tym kierunku skoncentrowane są obecnie głównie w Zakładzie Inżynierii Rolniczej U. J., w Państwowym Instytucie Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy i w Wydziale Wodno - Melioracyjnym Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Postępują one w szybkim tempie naprzód.

Przy pomocy nowego typu pługa kreciego, konstrukcji prof. inż. Hendzla, przeprowadzono już próby na gruntach uniwersyteckich w Mydlnikach i Balicach pod Krakowem. Obecnie drenuje się nim około 5 ha gruntów ornych w majątku Brzezie Szlacheckie. Uzyskane wyniki są pomyślne

Z dotychczasowych prac wynika, że koszt drenowania kreciego jest 4 razy niższy niż przy stosowanym dotychczas drenowaniu rurkowym. Prócz tego w systemie drenowania kreciego podkreślić należy następujące dodatnie strony: drenowanie krecie nie wymaga fachowej obsługi, gdyż może być wykonywane przy znacznie mniejszej ilości ludzi niefachowych z niewielką pomocą techników. Daje się ono wykonać w czasie kilkakrotnie krótszym niż drenowanie rurkowe i wymaga znacznie mniejszej ilości rurek drenarskich (tylko na rurociągi zbiorcze).

Fakty te posiadają ogromne znaczenie, gdyż umożliwiają bez nakładu większych kapitałów i kształcenia licznego personelu technicznego wykonanie odwodnienia gruntów w całym kraju w znacznie krótszym czasie.

Zewsząd o wszystkim

Kolejka linowa na Kasprowy Wierch jest pośpiesznie remontowana. Następuje wymiana lin ciągnących, które dostarcza ta sama firma sosnowiecka, która wykonała je w r. 1936, kiedy uruchomiano kolejkę linową.

Praca wykonywana wyłącznie przez siły krajowe ma być ukończona już na Boże Narodzenie, gdy planowano uruchomienie kolejki w dniu 4 stycznia.

Konkurs na pomnik Mickiewicza w Poznaniu został zakończony.

W konkursie uczestniczyło 30-tu rzeźbiarzy z całej Polski w tym 9-ciu specjalnie zaproszonych z X. Dunikowskim na czele.

Nagrodę pierwszą w wysokości pół miliona złotych jury konkursu przyznało za pracę oznaczoną numerem „18".

Ogłoszenie ostatecznych wyników konkursu nastąpi ok. 20 bm.

Prace nadesłane na konkurs wystawiono w Muzeum Wielkopolskim.

Oprócz nadesłanych projektów pomnika wystawiono również fotografie i ryciny dawnych pomników Adama Mickiewicza oraz plakiety i medale związane z osobą Wielkiego Poety.

Zdrajca — konfident Gestapo, b. sierżant WP. sprzed 1939 r. Ferdynand Czerner stanie wkrótce przed sądem w Toruniu. Ma on na swoim sumieniu śmierć 15 Polaków i uwięzienie torturowanie 28-miu osób. M. in. Czerner wydał w ręce gestapo rodzinę swego przyjaciela Jana Brindka. Wskazał władzom niemieckim 30 podoficerów i chorążych WP. oraz ich rodziny, z których większość zginęła w obozach koncentracyjnych. 28 osób, które wytrzymały hitlerowskie tortury, wieloletnie więzienie i obozy koncentracyjne, oskarżać będzie konfidenta — zdrajcę na procesie.

Sztafety ZMP w Warszawie
niosą pozdrowienia na Kongres Zjednoczeniowy

We wtorek sztafety młodzieżowe, niosące pozdrowienia z ośmiu krańców Polski na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych w Warszawie przebyły przedostatnie etapy. Dzisiaj 15 bm. ZMP-owcy przynoszą do stolicy zebrane w drodze meldunki i zobowiązania społeczeństwa polskiego, którego oczy zwrócone są na Warszawę.

Sztafeta rzeszowska wyruszyła z Kozienic do Piaseczna. W etapie tym długości 83 km. brało udział 280 uczestników, w tym 63 kobiety.

Na mecie w Piasecznie witała przybywających licznie zebrana ludność miasta. Po przybyciu sztafety odbyła się uroczysta akademia.

Sztafeta wrocławska wystartowała do siódmego etapu Rawa-Mazowiecka — Grodzisk. Na trasie biegnących owacyjnie witała miejscowa ludność. Szczególnie serdecznie przyjmowano biegnących w Mszczonowie, Ursusie i Milanówku. W Żyrardowie do biegnących dołączyła się samorzutnie zorganizowana sztafeta młodzieży fabryk włókienniczych, która przekazała meldunek załóg fabrycznych w Żyrardowie.

Sztafeta z Katowic opuściła Nowe Miasto, udając się do Tarczyna. 49-kilometrowy odcinek przebyło 215 uczestników, w tym 31 kobiet. Na trasie sztafety ustawionych było 7 bram triumfalnych. Na mecie w Tarczynie sztafetę powitali przedstawiciele obu Partii Robotniczych i ZMP. Po biegu odbyła się uroczysta akademia.

Sztafeta lubelska wystartowała serdecznie żegnana z Garwolina, udając się do Miłosny. Na całej trasie ludność owacyjnie witała biegnących. Szczególnie serdecznie witano sztafetę w Kołbieli i w Wiązownie. W miejscowościach tych do sztafety przyłączyła się samorzutnie młodzież miejscowa. Etap ten długości 45 km. przebiegło 99 zawodników.

Sztafeta olsztyńska wystartowała z Makowa do Jabłonny żegnana przez ludność i miejscowe władze. Po drodze szczególnie uroczyście witano biegnących w Pułtusku i Zegrzu.

Sztafeta gdańska opuściła Płock, udając się do Modlina. Na odcinku tym długości 90-ciu km. biegło 221 uczestników, w tym 42 kobiety. Wzdłuż trasy, która przebiegała przez Bogdanów, Nową Wieś, Wyszogród, Czerwińsk i Zakroczym witano owacyjnie biegnących. Ludność Modlina, która zebrała się na mecie, witała serdecznie wbiegających.

Sztafeta szczecińska wyruszyła z Kutna. Na odcinku łowickim uczestnicy sztafety biegli w strojach regionalnych. W etapie tym brało udział 301 uczestników.

Sztafeta białostocka opuściła Ostrów Maz. udając się do Radzymina. Sztafetę żegnała owacyjnie ludność miasta, przedstawiciele obu Partii Robotniczych i władz. W Radzyminie przybywających oczekiwało ponad 5.000 ludzi. Na odcinku tym biegło 342 uczestników, w tym 40 kobiet.

We wszystkich sztafetach dotychczas wzięło udział 11.670 uczestników.

PO PRZYBYCIU DO WARSZAWY

Po krótkich przemówieniach i złożeniu podpisów i pieczęci przez przedstawicieli Dzielnicowych Komitetów obu Partii Robotniczych i ZMP, sztafety wyruszą na Plac Zwycięstwa, dokąd przybędą około godziny 13-ej w odstępach 3-minutowych.

Na Pl. Zwycięstwa odbędzie się główna uroczystość powitania sztafet młodzieżowych z całej Polski. Przemawiać będą: z ramienia PPR — Zawadzki, z ramienia PPS — Baranowski oraz z ramienia ZMP — Flug.

Po złożeniu dalszych podpisów i pieczęci, sztafetę na ostatnim odcinku Pl. Zwycięstwa — Politechnika Warszawska kontynuować będą przodownicy pracy. Do miejsca Kongresu — Gmachu Politechniki Warszawskiej sztafety pobiegną wspólną trasą: ul.ul. Królewską, Marszałkowską, Pl. Zbawiciela i 6-go Sierpnia.

Ostatnia zmiana sztafety, którą stanowić będą młodzi przodownicy pracy z 8-miu zrzeszeń młodzieżowych, wejdzie na salę obrad i złoży meldunek Prezydium Kongresu.

Będą to: Niegocka (ZMP), Winch (ZAMP), Zawirski (ZSCh), Janiec (Gwardia), Kacprzyński (KCZZ), Wiśniewski (ZMP), strz. Kozłowski (ZMP — Wojsko) i Bujak (Służba Polsce). W imieniu przybyłych biegaczy meldunek złoży przodownica pracy Państwowych Zakładów Konfekcyjnych — Niegocka.

O godz. 16-ej w Gmachu Domu Akademickiego przy Pl. Narutowicza odbędzie się dla uczestników sztafet uroczysta akademia, zorganizowana przez St. Komitet ZMP.

Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego
W GLIWICACH
poszukuje do pracy
w zakładach na terenie całej Polski:
Inżynierów chemików różnych specjalności
Doktorów i magistrów chemii z praktyką handlową
Absolwentów średnich szkół chemicznych
Inżynierów mechaników różnych specjalności
z praktyką w ruchu
Inżynierów chemików z praktyką w dziale inwest.
Inżynierów budowlanych
Techników chemików
Techników budowlanych
Podania wraz z życiorysami należy kierować do Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego w Gliwicach, ul. Sowińskiego 11 Kr 3991-1

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY
Przemysłu Farmaceutycznego
Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione
Wytwórnia Nr 10
Kraków, ul. Mogilska 80
poleca znane ze swej jakości wyroby spożywcze:
Łom słodowy
Mentołom
Proszki do pieczenia Z. Z.
Cukier waniliowy Z. Z.
Miód sztuczny
Cukierki witaminowe itp.
Zamówienia prosimy kierować bezpośrednio na adres Wytwórni. Obsługa terenowa przez przedstawicieli handlowych. Wytwórnia produkuje również znane w krajowych kołach lekarskich organo-preparaty i farmaceutyki.
Telefony: 597-17, 536-45. Kr 3991-1

PAŃSTWOWE ZAKŁADY
Przemysłu Bawełnianego Nr 4
w Łodzi, ul. Sienkiewicza 82
zakupią
2 generatory
prądu zmiennego trójfazowego o mocy 400 KVA każdy 3000 V do 500 obr/min 50 okresów. Kr 4001-1

Kupimy maszyny
do liczenia typu „ASTRA"
lub inne z taśmą papierową i napędem elektrycznym 220 v, oraz arytmometry ręczne lub z napędem elektrycznym.
Oferty należy składać pod adresem: Zakłady Chemiczne „Aniołów" S. A. w Częstochowie, Warszawska 444. K.3987-1

KUPIMY
łożysko rolkowe
dwurzędowe, wahliwe Nr. 23130 o wymiarach śr. wewn. zewn 250, grubość 80 m/m.
Oferty z podaniem ceny składać w Wydziale Zakupu H. Cegielski Sp. Akc. pod tymczasowym Zarządem Państwowym, Poznań, ul. Daszyńskiego 136. Kr. 3984-0

Kontrofensywa »na drugim froncie umierania«

W walce o milion istnień

DWIE są bowiem narodowe śmierci Polaków: w walce z wrogiem i z gruźlicą" — pisał kiedyś Edmund Osmańczyk.

Polska przed wojną zajmowała drugie miejsce w Europie pod względem umieralności na tę chorobę. Dziś z pewnością nie jest jeszcze lepiej. Wg. obliczeń dr. Telatyńskiego na gruźlicę choruje w miastach 6,5 proc. ogółu ludności, co stanowi 520 tys. osób, na wsi o połowę mniejszy odsetek, bo 3,25.. proc., co stanowi 450 tys. Razem w całej Polsce będziemy więc mieli 970 tys. osób chorych na gruźlicę.

Nie ukrywajmy faktu, że gruźlica jest chorobą przeważnie, bo w 70 proc. śmiertelną. Czyli, że na 100 osób chorych, w dzisiejszych warunkach ograniczonej pojemności szpitali i sanatoriów oraz niedostatecznego uświadomienia ludności w tej dziedzinie — ok. 70 osób wcześniej czy później, na tę chorobę umiera.

Roczne straty materialne, wyrządzone społeczeństwu przez gruźlicę, wynoszą ponad miliard złotych w złocie.

CHOROBA DZIECI

Gruźlica jest naszą klęską narodową nr. 2 (zaraz po klęskach wojen) nie tylko ze względu na ilość, ale i na klasę wieku ludzi, spośród których najchętniej wybiera swoje ofiary. Jest to bowiem przede wszystkim choroba dzieci i młodzieży. Zagruźliczenie dzieci, wyrażające się w dodatnim reagowaniu na próbę Pirqueta, wynosiło w poszczególnych większych miastach ponad 50 proc. dzieci.

To wszystko oczywiście nie nastraja optymistycznie. Wróg jest silny. Ale i nad silnymi wrogami odnosiło się zwycięstwo. Kontrofensywa rozpoczęła się już zasadniczo i jak każda akcja militarna na wielką skalę tak i ona przemyślana jest do najdrobniejszych szczegółów.

KONTROFENSYWA

Schemat całej akcji da się ująć w paru punktach:

1) Chorym, pragnącym leczyć się, trzeba to w pełni umożliwić. Do tego służą poradnie przeciwgruźlicze przy Ośrodkach Zdrowia, wyposażone w aparaturę, umożliwiającą trafną diagnozę i środki do ambulatoryjnego leczenia.

2) Chorych, uchylających się od leczenia, albo lekceważących chorobę (a czasem nawet nie podejrzewających jej istnienia) należy odnaleźć i skłonić do leczenia. Słowem trzeba wyjść naprzeciw choremu. To zadanie spełniają tzw. pielęgniarki społeczne przy poszczególnych Ośrodkach Zdrowia. I, jak dotychczasowe doświadczenie wykazało, spełniają je na ogół dobrze.

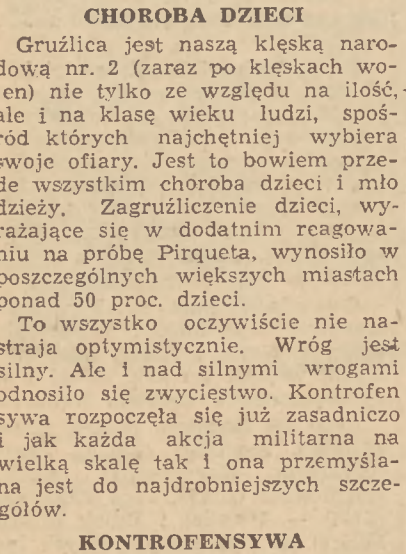

Sanatorium przeciwgruźlicze w Otwocku. Przepalanie zrostów (zabieg chirurgiczny)

To samo zadanie — wykrywania nowych chorych — spełniają również masowe zdjęcia Roentgena, do konywane na specjalnych aparatach tzw. „małoobrazkowych".

3) Trzeba chorych w stanie zakaźnym (tzw. siewców choroby) odizolować od osób zdrowych, a szczególnie dzieci, które zarażają się wyjątkowo łatwo. W dobrych warunkach mieszkaniowych i przy dużej kulturze chorego można uczynić to nie zabierając chorego z domu. W większości wypadków jednak trzeba — zależnie od okoliczności — bądź osobę chorą skierować do sanatorium (wzgl szpitala) bądź też jej dzieci do tzw. prewentorium

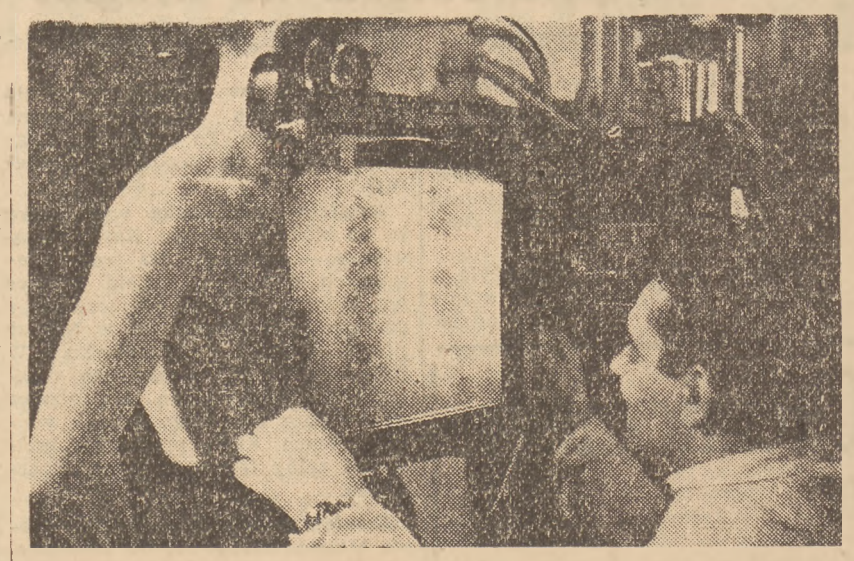

Sanatorium przeciwgruźlicze w Otwocku. Prześwietlanie pacjenta.

4) Chorego, którego stan zdrowia wyklucza leczenie ambulatoryjne, trzeba skierować do sanatorium, a właściwie szpitala sanatoryjnego — z leczeniem chirurgicznym na pierwszym planie, (a nie samo tylko leżakowanie). Chory musi przebywać tam aż do zupełnego wyzdrowienia, a nie jak było to dotychczas praktykowane przez Ubezpieczalnię Społeczną, do czasu wyczerpania uprawnień chorobowych.

5) Osoby znajdujące się na drodze do wyleczenia, ale posiadające na skutek przebytej choroby zmniejszoną zdolność do pracy, powinny być w tzw. zakładach rehabilitacyjnych (znajdujących się przy sanatorium) nauczone innego mniej męczącego zawodu, w którym mogą pożytecznie pracować zarobkowo, bez szkody dla zdrowia i bez narażania otoczenia.

6) Osoby, które mogą już pracować zarobkowo, a nie są jeszcze bezpieczne dla otoczenia. będą przejściowo umieszczane w tzw. sanatoriach nocnych, skąd będą uczęszczać do pracy.

7) Chorzy, którzy ze względu na utrzymującą się nadal zaraźliwość muszą być na stałe odseparowani (chronicy) a zarazem chcą i mogą pracować, będą umieszczani w specjalnych osiedlach pracy.

8) Chorzy beznadziejnie, którzy muszą umrzeć, a stanowią niebezpieczeństwo dla otoczenia, będą umieszczani w tzw. izolatoriach (ze względów psychologicznych nie stanowiących osobnej instytucji — „umieralni" — ale dołączonych do istniejących już szpitali.

W sumie stanowi to program w zasadzie prosty, ale w istocie potężny, biorąc pod uwagę liczbę chorych, których ma objąć. I najważniejsze, że jest już realizowany — w skromnych coprawda rozmiarach, ze względu na zbiegnięcie się w czasie z akcją W. Od społeczeństwa i jego ofiarności w dużym stopniu zależy przyśpieszenie go co w perspektywie lat może przezwyciężyć naszą tradycyjną „drugą śmierć narodową". Trzeba o tym przypomnieć zwłaszcza dziś, w „Tygodniu Przeciwgruźliczym".

BOHDAN GĘBARSKI

Akademia PSL ku uczczeniu Zjednoczenia Partii Robotniczych

W dniu 14 bm. w przeddzień Kongresu Zjednoczeniowego pracownicy spółdzielni wydawniczej „Chłopski świat" wraz z pracownikami Sekretariatu Naczelnego Polskiego Stronnictwa Ludowego zgromadzili się na uroczystej akademii dla uczczenia zjednoczenia partii klasy robotniczej.

W akademii uczestniczyli członkowie władz naczelnych PSL z przewodniczącym Rady Naczelnej pos. Wycechem, wiceprezesem NKW Madejczykiem i sekretarzem naczelnym PSL — pos. Banachem na czele, oraz liczni działacze i członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego z terenu Warszawy.

Po przemówieniach, 15 przodowników pracy ze spółdzielni wydawniczej „Chłopski świat" otrzymało premie za dużą wydajność w drukarni, kolportażu itp.

Na część artystyczną, która zakończyła akademię złożyły się m. inn. występy chóru i baletu dzieci z RTPD.

Wręczenie nagród zwycięzcom współzawodnictwa

przy budowie osiedla WSM Mokotów

W Domu Kultury Robotniczej na Żoliborzu odbyło się w dn. 14 bm. uroczyste wręczenie nagród zwycięskim zespołom murarskim zatrudnionym przy budowie osiedla W. S. M. na Mokotowie.

Po przemówieniach wręczono nagrody zwycięskim zespołom. Pierwsze miejsce zajął zespół murarski ob. Kiełbowicza, który osiągnął 255 proc. normy, drugie zespół ob. Kubickiego — 248 proc. normy, trzecie zespół ob. Bibika — 245 proc. normy. Zwycięskie zespoły otrzymały nagrody w postaci ubrań, bielizny i butów.

W imieniu nagrodzonych robotników przemówił ob. Kiełbowicz, który zapewnił zebranych, że robotnicy S. P. B. dołożą wszelkich starań, by w dalszym ciągu ofiarnie budować nową Polskę, Polskę Socjalistyczną.

Szkodnictwo gospodarcze

prowadzi do obozu pracy

Stefan Rybak, właściciel składnicy złomu w Wałczu, prowadząc skup metali kolorowych, przyjmował też dostarczany mu przez zbieraczy jako złom cenny drut teletechniczny, zdatny do eksploatacji w ośrodkach pocztowo-telekomunikacyjnych. Zamiast zgłaszać i odsyłać posiadany zapas drutu teletechnicznego do dyspozycji Okr. Dyrekcji Poczt i Telegrafów, bądź też kierować tam dostawców i zbieraczy, p. Rybak wiedziony chęcią zysku zatrzymał ten cenny materiał teletechniczny na składzie, a część odsyłał jako złom do fabryk przetwórczych.

Komplet orzekający Komisji Specjalnej mając powyższe na uwadze, skierował Rybaka do obozu pracy na okres 12 miesięcy. Wraz z Rybakiem powędrował do obozu pracy na okres 6 miesięcy współuczestnik jego przestępstw — Karol Fijałkowski, odpowiedzialny kierownik składnicy złomu w Wałczu.

Za łapownictwo — obóz pracy

Instalacja aparatu telefonicznego w Warszawie nastręcza wciąż jeszcze szereg obiektywnych trudności technicznych. Trudności te stopniowo usuwane przez miejscową dyrekcję Poczt i Telegrafów wykorzystywał we właściwy sobie sposób b. kierownik wydziału instalacji Okręgu Warszawskiego Sent Karol i brygadier grupy robotników sieci kablowej Urzędu Telekomunikacyjnego Aleksander Osipowski.

Obydwaj, a Sent przede wszystkim, działając z chęci zysku warunkowali założenie telefonu od wpłacenia przez ubiegającego się mniejszej lub większej sumy pieniężnej. Przypadek sprawił, iż przestępcza działalność Senta i Osipowskiego została ujawniona.

Komplet orzekający Komisji Specjalnej, mając na uwadze szkodliwą działalność Senta, skierował go do obozu pracy na okres 2 lat, zaś Osipowskiego, który przywłaszczał z chęci zysku materiał instalacyjny, na okres 9 miesięcy.

Bitwa o tanią i dobrą książkę

Książka w Polsce była zawsze bardzo droga. Następstwem tej drożyzny było słabo rozwinięte czytelnictwo. Przyjmując cyfrę ludności polskiej przed wojną na 25 milionów, możnaby przypuszczać, że nakłady książek wynosiły po kilkadziesiąt tysięcy. Byłaby to gruba pomyłka. Nakład przeciętnej książki nie przekraczał 2—3 tysięcy egzemplarzy. Przeciętny księgarz liczył na to, że 800 egzemplarzy kupionych przez wypożyczalnie zwróci mu wkład — a reszta będzie czystym dochodem.

Pracując taką „metodą" księgarze co pewien czas oddawali zawartość magazynów ulicznym przekupniom. Książka kupiona z wózka była dużo tańsza. Wielu amatorów czekało na tę chwilę, lecz niestety (!) wielkie firmy wydawnicze, monopolizujące najpoważniejszych autorów nie utrzymywały kontaktu z wózkarzami i wielu książek nie można było od nich nabyć.

Tytułów nowych co roku ukazywało się wiele. Skoro zasadniczym klientem była wypożyczalnia należało ulec jej zapotrzebowaniu. Dobór książek był jak najbardziej przypadkowy: chodziło o książki głośne, gdyż wtedy koszt reklamy był mniejszy. Czemu książka zawdzięczała rozgłos, to było obojętne.

Zawód księgarski znajdował się w upadku. Obok kilku starych i zasłużonych firm, powstał szereg firm spekulacyjnych. W sposobie pojmowania zawodu nie było różnicy po między tymi księgarzami a handlarzami nierogacizny czy śledzi. Wydawcą, który nie ukończył szkoły średniej, nie należał do wyjątków.

Przypominamy te znane fakty dlatego, że pozwalają one na obiektywne stwierdzenie faktu, że w okresie przedwojennym nie było żadnej polityki wydawniczej. Książka, jej wpływ na społeczeństwo, została wydana w ręce groszorobów, bez jakiejkolwiek kontroli.

Przeciwstawieniem tej obojętności i niedbalstwa są poczynania Polski demokratycznej kluby książkowe. Biblioteka w Prenumeracie oraz K. U. K. — to przednia straż armii walczącej o dobrą książkę. Ostatnio K. U. K., czyli powołany do życia uchwałą komitetu Rady Ministrów do spraw kultury. Komitet Upowszechniania Książki podjął energiczną działalność

Hasłem jego: **Przez upowszechnienie dobrej książki do upowszechnienia kultury w narodzie.** Najbardziej pozytywnym czynem — obniżenie ceny książki do 100 zł. za tom w prenumeracie, 125 w sprzedaży księgarskiej.

Dotychczas ukazały się: **T. T. Jeża — NARZECZONA HARAMBASZY, J. I. Kraszewskiego — STAROSTA WARSZAWSKI oraz STARA BAŚŃ, W. Orkana — W ROZTOKACH, E. Orzeszkowej — DZIURDZIOWIE, S. Sempołowskiej — NA RATUNEK, H. Sienkiewicza — KRZYŻACY oraz W PUSTYNI I W PUSZCZY, J. Wiktora — ORKA NA UGORZE, A. Beka — SZOSA WOŁOKOŁAMSKA, M. Gorkiego — MATKA, W. Hugo — NĘDZNICY.**

Czytając to zestawienie tytułów zastanawiamy się, czym zostało ono podyktowane. Nie znajdujemy odpowiedzi. W odezwie powiedziano pięknie, że „W Polsce Ludowej książka musi dotrzeć wszędzie, a przede wszystkim do mas robotniczych i chłopskich. Zapewne, ale nie wystarczy tylko niska cena. Istnieją różne zamiłowania, istnieje głód wiedzy. K.U.K. z wyjątkiem jednej pozycji daje tylko beletrystykę — to się nam wydaje niesłuszne. **Wielka literatura popularyzatorska znalazłaby niewątpliwie duży oddźwięk.**

Wyobrażamy sobie, że dzięki użytecznej pracy K.U.K. niejeden robotnik, niejeden chłop po raz pierwszy kupi książkę. Od tego jaka to będzie książka zależy, czy kupi następną. Czytelnik lubi się dzielić wrażeniami, książka musi mu dać do tego sposobność. Oczywiście nie tylko pociąga go opowiadanie — robotnik wiecej i częściej styka się z fizyką, a chłop z chemią organiczną niż przeciętny inteligent. O tym należy mówić.

Pomijamy fakt, że z punktu widzenia beletrystyki, dobór jest dość przypadkowy. Wydaje nam się, że należałoby wychodzić z założenia, jak wyobrażamy sobie idealną bibliotekę chłopa czy robotnika. Zapewne, że odpowiedzi mogą być różne, lecz zawsze będą bliższe prawdy niż przypadkowy układ.

Czytelnik, którego szukamy, nie jest wyrobiony. Nie wystarczy dać mu bogaty asortyment, trzeba mu doradzić wybór. Dodajemy wreszcie, że jeżeli kilka instytucji prowadzi bitwę o książkę, powinien między nimi być dokonany podział pracy. Jest jej dosyć — starczy dla wszystkich.

T. G.

Kopalnia „Wanda-Lech" wykonała przedterminowo roczny plan

Dnia 14 bm. o godz. 14.15 kopalnia „Wanda-Lech" Rudzkiego Zjednoczenia P. W. wykonała przedterminowo roczny plan produkcji węgla kamiennego. Do końca bieżącego roku kopalnia wydobędzie jeszcze 45.000 ton węgla.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
BIURO SPRZEDAŻY FARB i LAKIERÓW
Gliwice, ulica Kościuszki 25
poleca z dostaw zagranicznych w dowolnych ilościach
Grunty - Nitro
Lakiery - Nitro
Emalie - Nitro
Rozpuszczalniki-Nitro
Emalie syntetyczne
Farby antykorozyjne
K 19079-1
Sprzedaż we wszystkich Oddziałach i Pododdziałach
Centrali Handlowej Przem. Chemicznego

Centralny Zarząd
PRZEMYSŁU
Konserwowego.

WARSZAWA ul. Bartoszewicza 7

Dyrekcja Handlowa Przemysłu Konserwowego
Warszawa, ul. Bracka 22, tel. 8-10-88

poleca:

MARMOLADĘ
SOKI, KOMPOTY
GRZYBY I OWOCE SUSZONE
KONSERWY RYBNE
WARZYWNE
OWOCOWE
MIĘSNE

ODDZIAŁY I SKŁADY HURTOWE:

WARSZAWA, Bracka 22
Warszawa, Targowa 47
Radom, Bernadyńska 1
Lublin, Lubartowska 17
ŁÓDŹ, Piotrkowska 126
Łódź, Nowotki 54
Kalisz, Żymierskiego 17
Częstochowa, Arm. Ludowej 10
Włocławek, 1 Maja 30
POZNAŃ, Dąbrowskiego 129
Szczecin, Jagiellońska 14
Nowa Sól, n/Odrą
BYDGOSZCZ, Piotrowskiego 12/14
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 25
Toruń, Rynek St. 21
SOPOT, Sobieskiego 26
Sopot, Rokossowskiego 5
Słupsk, Pl. Zwycięstwa 11
Elbląg, Traugutta 11
BYTOM, Chrzanowskiego 1b
Bytom, Chrzanowskiego 20
Bytom, Browarniana 5
Katowice, Kozielska 11
Gliwice, Pl. Mączny 14
Kraków, Stradom 17
Opole, Rynek 5
Prudnik, Ar. Czerwonej 28
Zakopane, Krupówki, „Poraj"
WROCŁAW, Bałuckiego 2
Wrocław, Św. Antoniego 33
Wałbrzych, Stalina 50
Jelenia Góra, Wincentego Pola 12
Kłodzko, Moniuszki 1.

Zjednoczone Zakłady PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO „ERG"

Przedsiębiorstwo Państwowe wyodrębnione w KATOWICACH

poszukują:

INŻYNIERÓW CHEMIKÓW: techników chemików do ruchu i laboratorium
INŻYNIERÓW MECHANIKÓW
INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW
INŻYNIERA BUDOWLANEGO lub technika z długoletnią praktyką i prawem samodzielnego wykonywania robót
KIEROWNIKÓW do działów bezp. i higieny pracy

Życiorysy wraz z podaniem dotychczasowego przebiegu pracy i referencjami należy kierować do Działu Personalnego Przedsiębiorstwa Katowice, ul. Warszawska 6. Kr 3988-1

Zjednoczenie Przemysłu NIEORGANICZNEGO

w Gliwicach, ul. Górnych Wałów 25

zatrudni:

2 doświadczonych inżynierów mechaników
dla wydziału planowania i kontroli i wydziału techniczno - konstrukcyjnego, oraz
1 inżyniera lub technika-chemika
w charakterze komisarza oszczędnościowego.

Zgłoszenia kierować do Wydziału Osobowego Zjednoczenia.
K. 3990-1

Mydła toaletowe produkcji państwowej przodują

Schicht — Warszawa
Pixin — Łódź
Łukasik — Tarn. Góry
Tukan — Poznań
Pierwsza Parowa Fabryka Mydła — Katowice
Raciborska Fabryka Mydła
Śląskie Zakłady Chemiczne Jawor D/Śląsk

Sprzedaż hurtowa we wszystkich Oddziałach i Pododdziałach

Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego

Żądać w Państwowych Sklepach Chemicznych, Powszechnych Domach Towarowych i Spółdzielniach. Kr. 3995-1

Zakłady Chemiczne Oświęcim

zakupią:

1 CHŁODNIĘ elektryczną

z automatycznym wyłącznikiem

do minus 15 stopni o wym. 170 x 150 x 80 i pojemności 700 l. Oferty z oznaczeniem fabrykatu chłodni prosimy kierować pod naszym adresem dla TZ. Wymagana roczna gwarancja. Termin składania ofert do dni 7 od ukazania się niniejszego ogłoszenia. Kr. 40001

CUKIERKI
POMADKI
PRALINY
CZEKOLADY
KEKSY
PIERNIKI
FABRYK
PAŃSTWOWYCH:

FR FUCHS	Warszawa
E WEDEL	Warszawa
OPTIMA	Łódź
GOPLANA	Poznań
IRA	Poznań
A PIASECKI	Kraków
KOPERNIK	Toruń
GLOKONA	Grudziądz
JUTRZENKA	Bydgoszcz
ANGLAS	Gdynia
ŚNIEŻKA	Świebodzice
ŚLĄZAK	Raciborz
ODRA	Brzeg
DELTA	Cieszyn
OLZA	Cieszyn
HANKA	Siemianowice
HAZET	Gliwice
KANOLD	Leszno
VERITAS	Lublin
PIAST	Głogówek

UWAGA NOWOŚĆ!
UKAZAŁA SIĘ JUŻ w SPRZEDAŻY
doskonała
CZEKOLADA NADZIEWANA
w 12 smakach Kr 3997-1

Wydział Szkolnictwa Zawodowego Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego
W ZARACH koło ŻAGANIA

POSZUKUJE:

1. WYCHOWAWCY do internatu Szkoły Przemysłowej Górniczej w Zarach. Wymagane wykształcenie średnie ogólno - kształcące.
2. KIEROWNIKA szkolenia praktycznego dla Szkoły Przemysłowej Górniczej i Szkoły Przysposobienia Przemysłowego Nr. 11 w Zarach. Wymagane wykształcenie średnie technicznie - górnicze.

Wynagrodzenie wg. obowiązującej siatki płac Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Posady do objęcia od zaraz. Kr 3998-1

POSZUKUJEMY NATYCHMIAST NA PRACĘ STAŁĄ

technika

budowy maszyn

Oferty z odpisami świadectw, życiorysem i zaświadczeniem z ostatniego miejsca pracy, prosimy kierować do Wielkopolskich Zakładów Olejarskich Szamotuły Wydział Personalny. Kr 3985-(

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Frezy, Rozwiertarki szybko-sprawne oraz inne narzędzia w dużym wyborze posiada Zjednoczenie Mechaników „Ogniwo" Warszawa, Marszałkowska 17. 39951-0

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY
REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony 87-682, red. gospodarczej: 88-717. Sekretarz Redakcji przyjmuje od 11 do 12-ej
ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Daszyńskiego 12, tel. 8-10-26. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobotę od godz. 9 — 12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa, ul. Daszyńskiego 14.

ADRESY:
Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel. 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-93 i 887-708. Oddziały w kraju: Śląsk: Bytom, Stelmacha 16, tel. 531-93, 50-79 — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 — Łódź Piotrkowska 96. Redakcja 261-58. Administracja tel. 123-33. — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. — Sopot, Pl. Armii Czerwonej 34, tel. 513-67. — Szczecin, Pl. Hołdu Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Focha 6. — Kraków, Wielopole 1, tel. 545-60. — Lublin, 3 Maja 4, tel. 25-88. — Poznań, ul. Focha 16, tel.

PRENUMERATA:
Miesięcznie pocztą na prowincję zł. 135.— z odbiorem na miejscu zł. 120, z odniesieniem do domu zł. 170. Zamówienia przyjmują: Dział Prenumeraty „Czytelnik", Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto P.K.O. (-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy" zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłka rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi mies. złotych 225, kwart. zł. 675.—

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), Księgarnia „Czytelnik" ul. Nowy Świat 47, ul. Marszałkowska 62, ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95; w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 80; 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm. zł. 130; ponad 300 mm. zł. 180; tekstowe do 70 mm. zł. 100; 71—120 mm. zł. 140; 121—200 mm. zł. 175; 201—300 mm. zł. 225; ponad 300 mm. zł. 300; miejsce zastrzeżone 50% drożej; nekrologi: do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 75; 121—200 mm. zł. 120; 201—300 mm. zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilans i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. 1-717 — Dział Ogłoszeń.

Spr. Wyd. Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr. 2. B-65296

NA MIEŚCIE mówią...

ŻE DO TEJ PORY nie został rozwiązany „problem" koszów do śmieci na ulicach Warszawy. Zasadniczo wykonanie tego „zadania" należy do Zakładu Oczyszczania Miasta, ale ZOM nic o tej sprawie nie chce wiedzieć. Ongiś takie koszyki metalowe przyczepiane były do słupów latarnianych. Powojenne „niedobitki" jeszcze gdzie niegdzie spotyka się. Są jednak one tak rzadkie, iż nie pozostaje nam nic innego jak rzucać niedopałki od papierosów i torebki od owoców wprost na chodniki.

ŻE ZNOWU przypomnieć należy, komu trzeba, iż czas już najwyższy zadecydować o miejscu postawienia pomników Colleoniego i Mojżesza — obu ofiarowanych Warszawie przez Szczecin. Wygląda to trochę nieprzyzwoicie, że ten piękny dar spoczywa do tej pory w składach. Pomnik Poniatowskiego — odlewany obecnie w Kopenhadze, również powinien już mieć ustalone miejsce swego pobytu w Warszawie.

ŻE JEDNĄ z najgorzej oświetlonych ulic śródmieścia jest ul. Krucza. Istotnie na tej ulicy prawie, że nie ma zamieszkałych domów — są tylko ruiny. Ale to jeszcze nie dowód, aby cała ulica w porze nocnej przypominała jeden, długi tunel. Tym bardziej, iż jest to ulica ruchliwa, posiadająca szereg przecznic i niebezpiecznych dla ruchu kołowego (również dla przechodniów) skrzyżowań. Dajmy jej więcej latarń.

Warszawski Czyn

Nadszedł dzień Kongresu. Termin wykonania olbrzymich zadań, jakie postawili sobie robotnicy, i nie tylko robotnicy, całego kraju. Czyn Przedkongresowy, zrodzony z apelu górników z Zabrza, podjął warszawski świat pracy jako zobowiązanie honoru i ambicji robotniczej, a to, co obiecał — wykonał z nawiązką.

Na drugi dzień po wiecu górników w Zabrzu, 27 października br. robotnicy na trasie W—Z ogłosili swój Czyn. Tego samego dnia grupa murarzy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego, zatrudniona przy budowie warszawskiego ośrodka informacji przy Nowym Świecie 15/17 poszła w ich ślady, a z warszawskich fabryk pierwszy odezwał się na apel Zabrza zespół „Marciniaka". Było to 28 października.

Dziś sumujemy wyniki. Wszystkich ich podać nie sposób. Nie było w Warszawie żadnego, choćby najmniejszego zakładu pracy, gdzie by apel Zabrza pozostał bez echa. Zanotujemy więc tylko tych najważniejszych.

Cztery tysiące ludzi, zatrudnionych przy budowie arterii W—Z zrobiło wszystko, co postanowili, zrobili nawet więcej. W błyskawicznym tempie stanął most Śląski, a tunel pod Krakowskim jest już gotowy w surowym stanie. Drugi warszawski most, średnicowy, został zmontowany o 23 dni wcześniej niż to przewidywał plan, a o 7 dni wcześniej, niż mówił o tym program Czynu.

2 grudnia o godz. 14 wyjechał na ulicę Warszawy odbudowany poza planem wóz tramwajowy. Warsztaty MZK wykonały go 6 dni przed terminem. 81 stóp betonowych w fundamentach nowego bloku „Wspólnego Domu Partii Robotniczej" było gotowych już 4 bm. W dwa dni później stały pod parą dwie lokomotywy, wyprodukowane poza planem przez ludzi z „Czerwonego Parowozu".

Zaczęły napływać meldunki ze stołecznych fabryk. „Norblin" dał ponad plan 800 ton wyrobów. „Drucianka" wykonała na 8 dni przed terminem zobowiązania się, swój plan roczny. „Szpotański" wykonał do 6 bm. 140 proc. planu, a ponadto oddał 14 transformatorów przełącznikowych. Następnego dnia „Fuchs" zameldował o dodatkowym wykonaniu 711 ton wyrobów czekoladowych, a „Rygawar", że wyprodukował 165 proc. zaplanowanych deszczówek, 128 proc. śniegowców i 116 proc. kaloszy.

Dalej miejskie przedsiębiorstwa. Gazownia w ciągu listopada wykonała dwumiesięczny plan w 130 proc. instalując 1300 gazomierzy. Elektrownia skróciła okres remontu turbiny z 4 mies. do 3 tygodni. Ważnym dla mieszkańców Warszawy był Czyn Przedkongresowy pracowników wodociągowych. Zreperowali oni zniszczoną „kształtkę" w głównym przewodzie wodnym w 12 godz., zamiast 3 doby. Gdyby tego nie zrobiono, Warszawa byłaby pozbawiona wody przez 18 godzin.

Robotnicy Przedsiębiorstwa Przemysłowego też nie zostali w tyle. Zdwojono tempo prac przy wznoszeniu domu towarowego przy Brackiej, wielkiej fabryki konfekcyjnej, a dzisiaj gotowy już stoi gmach Min. Przemysłu na Pl. Trzech Krzyży. W planie przewidziano oddanie go do użytku dopiero 15 kwietnia 1949 r.

Wreszcie Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane. Pierwsze partie osiedli mieszkaniowych WSM na Mokotowie i ZOR na Młynowie robotnicy SPB oddali przed terminem.

Nie podaliśmy tu wszystkich wyników. Nie wspomnieliśmy o Czynie Przedkongresowym pracowników umysłowych, który, chociaż mniej atrakcyjny, też jest ważnym dla gospodarki narodowej. Każdy w miarę swoich sił, uzdolnień i możliwości wykonał wszystko, co sobie postanowił, odpowiadając na apel Zabrza. **Nałożony na siebie dobrowolne dodatkowy wysiłek z racji Kongresu Zjednoczeniowego, cała bez wyjątku Warszawa już wykonała. Mieszkańcy Warszawy jeszcze raz zdali swój obywatelski egzamin.**

(ms)

Stolica w historycznym dniu

w czerwieni flag i bieli świateł elektrycznych

Warszawa już w przeddzień zjazdu delegatów na Kongres, przybrała imponujący widok, zakończywszy dekorację swych murów flagami, transparentami, hasłami i portretami tych, którym klasa robotnicza zawdzięcza swe dzisiejsze zwycięstwo.

To samo donoszą w dalszym ciągu ze wszystkich miejscowości w kraju — z miast i osad fabrycznych, ze wsi i majątków państwowych — ze wszystkich kopalń, fabryk i warsztatów.

Łopocące na wietrze sztandary, blaskiem reflektorów oblane transparenty i udekorowane gmachy, nadały stolicy i wielu innym ogniskom pracy i myśli robotniczej wygląd niezapomniany.

Kongres Jedności

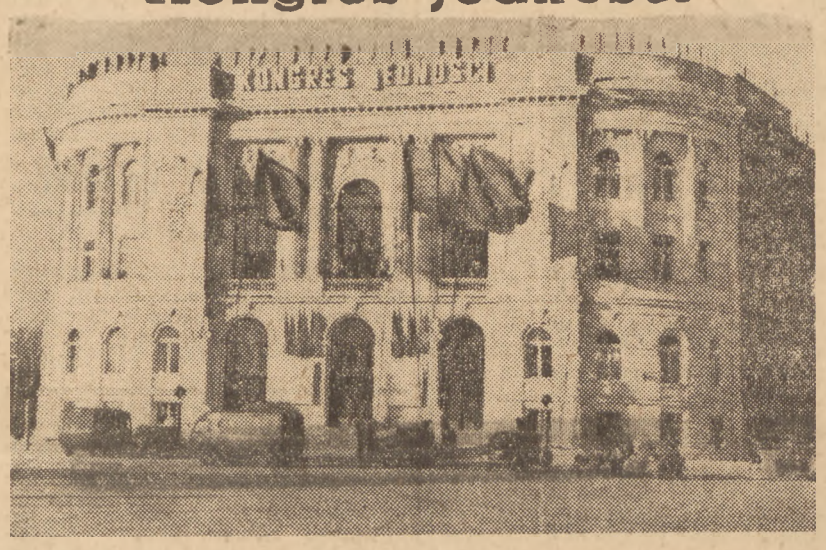

Czerwone sztandary zawisły na białym frontonie głównego gmachu Politechniki Warszawskiej. Odbudowa tego gmachu, posiadającego największą w stolicy salę, zakończona została w dniu wczorajszym. Dziś rozpoczął w niej swe obrady Kongres Jedności Połączonych Partii Klasy Robotniczej. (API)

Zwiększenie podatków miejskich

Zarząd Miejski zwiększył prawie o 100 proc. wysokość podatku od spożycia w lokalach gastronomicznych, a ponadto pozbawił 50 proc. ulgi, którą dotychczas cieszyły się lokale spółdzielni spożywców. Natomiast zupełnie zniesiono podatek miejski na obiady popularne, których cenę ustalono na 80 zł.

Podobnej zwyżce uległa opłata za posiadanie psa. Za pierwszego psa płacić się będzie 2 tys. złotych rocznie, za drugiego — 3 tys. zł, a za każdego następnego — po 4 tys. zł.

Czyściciel — gangsterem?

Przez kilka lat dopominaliśmy się o utworzenie przy ZOM-ie etatu czyściciela, gdyż nie było niemal miesiąca, żeby nie zdarzył się w Warszawie wypadek wścieklizny. Od kilku miesięcy czyściciel ZOM-u już pracuje na ulicach Warszawy. Ale tylko kwestia, jak „pracuje". Niewątpliwie czyściciel spełnia bardzo ważne zadanie, ale praktyka wskazuje, że nie wystarczy wysłać wóz z obsługą na ulice, że trzeba jeszcze odpowiednio pouczyć ludzi, jak mają pracować i co im wolno.

To, co się dzieje na ulicach, można bez przesady nazwać nie tylko anarchią, ale po prostu zwykłym gangsterstwem. Oto np. zdarzenie, które miało miejsce w poniedziałek rano na ul. Bagatela. Na chodniku stała kobieta z malutkim pokojowym pieskiem. Pies miał na szyi numerek rejestracyjny i choć nie był na smyczy, stał przy nodze właścicielki. W pewnym momencie z tyłu podkradł się czyściciel, schwycił pieska i pobiegł z nim do stojącego opodal wozu. Napróżno kobieta z płaczem błagała go na klęczkach (dosłownie!) o zwrot psa, napróżno chciała mu zaraz zapłacić normalną stawkę wykupu, napróżno prosiła o to kilkadziesiąt osób, które zebrały się koło wozu. Funkcjonariusz ZOM był bezwzględny i pozwalał sobie na ordynarne wymysły pod adresem i właścicielki i tłumu. Psa nie oddał.

Tu już chyba nie mamy do czynienia z normalnym zadaniem czyściciela. To już jest tzw. pospolite gangsterstwo i do tego dzieje się to wszystko na ludnej ulicy o godz. 10-ej rano, podczas gdy przepisy wszystkich miast mających kulturalne pretensje, zabraniają działania czyścicieli po godz. 7-ej rano.

Są kredyty na 15 »Chaussonów«

W przyszłym roku zakupione zostaną we Francji nowe autobusy miejskie typu „Chausson". W tym celu Urząd Miejski zaciągnął w Polskim Banku Komunalnym pożyczkę w wysokości 85.837.000 zł, tyle bowiem będzie kosztowało 15 nowych wozów. W swoim czasie Miejskie Zakłady Komunikacyjne nosiły się z zamiarem zamówienia dla potrzeb warszawskich innego typu autobusów, zbliżonych budową wnętrza do typu „Tubauto", czyli nowych wozów francuskich, które kursują dziś na liniach „P", „K" i in. Wozy te są wygodniejsze od „Chaussonów" i bardziej się nadają do komunikacji w mieście, gdyż posiadają szerokie wejście i wiele miejsc stojących, podczas gdy „Chaussony" są raczej dogodne dla komunikacji podmiejskiej.

Dlaczego jednak MZK zrezygnowały z nowych typów autobusów i powracają do „Chaussonów", które nie zawsze zdały egzamin w trudnych warunkach warszawskich — nie wiadomo. Sądzić należy, że w grę tu wchodził czynnik dość zasadniczy, bo finansowy. „Chaussony" są tańsze od wozów „Tubauto".

Pierwsza w Warszawie

»Probiernia« Centrali Rybnej

Centrala Rybna w Warszawie otwiera w dniu 18 bm. przy ul. Nowy Świat 7 sklep i probiernię ryb. Oba lokale wyposażone zostały w najbardziej nowoczesne urządzenia techniczno - chłodnicze, które gwarantują sprzedaż świeżych ryb. Probiernia będzie w stanie wydawać jednocześnie wszelkie potrawy rybne 80 osobom. Oprócz ryb podawanych na gorąco i na zimno, będzie można otrzymać w probierni gotowe przetwory rybne pakowane do domu oraz kawę, piwo i minimalne ilości alkoholu. Ceny zostały skalkulowane o 30 proc. taniej niż obowiązują w restauracjach. Probiernia będzie otwarta od godz. 10-ej do 22-ej.

Podkreślić należy, że tak wspaniale wyposażona probiernia i sklep jest pierwszą tego rodzaju w Polsce, a wszelkie roboty instalacyjne oparte zostały na najbardziej nowoczesnych wzorach zagranicznych.

W sąsiednim lokalu, do którego wiedzie bezpośrednie wejście z probierni, urządzony został sklep detaliczny sprzedaży ryb żywych, które znajdować się będą w specjalnie urządzonym basenie, ryb wędzonych, ryb śniętych, które przechowywane będą w specjalnie urządzonych basenach chłodniczych oraz śledzi. Trzy wielkie okna wystawowe sklepu przeznaczone zostały na specjalnie oświetlone baseny w których znajdą się żywe ryby.

Sklep będzie otwarty codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8-ej do 18-ej.

Dziś w stolicy

Odczyty

O godz. 17.30 w lokalu Biblioteki Publicznej (ul. Piusa XI, 15) referat dr. Kazimierza Konarskiego pt. „Klasyfikacja Akt".

Wystawy

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino".

MUZEUM NARODOWE: Wystawa ceramiki Pabla Picasso. Wystawa Książki Radzieckiej i pokaz malarstwa rosyjskiego. Wystawa współczesnego malarstwa francuskiego i grafiki belgijskiej — Wystawa Jubileuszowa Xawerego Dunikowskiego. Muzeum otwarte w godz. 10—15, w soboty i niedziele 10—18, w poniedziałki Muzeum zamknięte.

W dniach 14 i 15 grudnia Muzeum otwarte tylko dla delegatów Kongresu Zjednoczeniowego.

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW i NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawa fotografii artystycznej: „Praca Robotnika i Rolnika". Wstęp wolny.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): godz. 13 „Pokaz Zespołów Świetlicowych.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 15 i 19 „Zemsta" Fredry.

PLACÓWKA (Królewska 13): nieczynny.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Szczęście Frania".

„NASZ TEATR" (Marszałkowska 81): godz. 15.15 „Romantyczność" Mickiewicza.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Archipelag Lenoir"

TEATR NOWY (Puławska 39): o godz. 19 „Dom otwarty"

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o godz. 19 „Kobieta we mgle".

TEATR „SYRENA" (Litewska 3): godz. 19.15 „Nowe Prorzadki".

COMOEDIA (Szwedzka 2): nieczynny.

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA): o godz. 12 „Budowali most" (przedstawienie dla szkół)

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): rewia p. t. „Najpiękniejsze Polki", pocz. 17.15 i 19.15. niedziele i święta pocz. 15.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Czapajew", godz. 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Słońce wschodzi", pocz. 13. 15. 17. 21. Zw. Zaw. o 19-ej.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Pieśni tajgi", pocz. 12.30, 14.30, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Bitwa o szyny", pocz. 13, 15, 17, 21.15. Zw. Zaw. o 19-ej.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) Nowy program nr. 54 pocz godz 11-ej.

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (Inżynierska 2) Program Nr. 53, pocz seansu o godz. 13-ej.

SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Wielki Przełom", pocz. 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19. Niedz. i święta o godz. 13.

TĘCZA (Suzina 4): „My z Kronsztadu", pocz. 15, 17 i 21. Zw. Zaw. o 19-ej. Niedz. i święta pocz. 13.

RADIO

W dniu 16 bm (czwartek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Sygnał czasu: 5.10 12.00 Wiadomości: 5.15 6.10 7.00 12.04 16.00 19.00 22.30 Program na dziś 6.50, na jutro 23.50.

5.20 Koncert z Czechosłowacji. 6.00 Gimnastyka 6.30 Muzyka. 7.20 Przegląd prasy. 7.25 Muzyka. 9.00 Dzieje jednego strajku Wasilewskiej (IV) 9.20 Pieśni popularne i masowe. 9.50 Przerwa 11.40 Dla przedszkoli. Nasi rodzice pracują Szelburg - Zarembiny. 15.25 Inform. lokalne. 15.30 Gawęda z dziećmi o robotniczej zgodzie. 15.50 Pieśni radzieckie. 17.20 Międzynarodowe pieśni rewolucyjne. 18.20 Recital skrzypcowy Umińskiej. 18.45 Felieton 20.30 Koncert reprezentacyjny dyryguje Gert 23.30 Muzyka rozrywkowa 24.00 Koniec audycyj.

WARSZAWA II

Warszawa II transmituje program Warszawy I

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Za twórczość dla dzieci

Ewa Szelburg — Zarembina

laureatką m. stoł. Warszawy

Sąd konkursowy m. st. Warszawy przyznał nagrodę w wysokości 120.000 zł. za twórczość dla dzieci popularnej pisarce Ewie Szelburg-Zarembinie za całokształt 25-letniej działalności pisarskiej.

Kandydatkami do nagrody tej były jeszcze Hanna Januszewska i Janina Broniewska.

Nagrodę Ewie Szelburg-Zarembinie przyznano jednomyślnie.

MEGAN

Dziennik zażalen

Gecen z hayizolsum!

Kto bywa często w restauracjach, ten często czeka na kelnerów. Mniej więcej kwadrans na każde danie, kwadrans na rachunek i kwadrans na resztę.

W sumie daje to około godziny.

W przeważającej większości wypadków ludzie spędzają ten czas bezproduktywnie. Demolują wykałaczki, miną serwetki, ziewają...

I nudzą się w ponury sposób.

Zamiast uczyć się języków obcych. Właśnie języków. Nie szydełkarstwa, nie wyplatania koszyków, nie geometrii analitycznej, ale języków obcych. Znajomość ich jest bowiem niezbędna dla ludzi, którzy nie chcą długo czekać w restauracjach warszawskich.

Wystarczy powiedzieć kelnerowi cokolwiek w którymkolwiek z języków europejskich, czy poza europejskich — a zaraz zjawi się jeszcze dwóch rozpromienionych kelnerów i kierownik sali, żeby obsłużyć znakomitego gościa. Choćby ten gość zamówił jedynie szklankę wody sodowej dla popicia tabletki aspiriny.

Nie ma takiego języka, którego nie można opanować — po t. zw. łebkach, rzecz prosta — przy dobrej woli w stosunkowo niedługim czasie. Kto więc nie zna języków, a jada w restauracjach — niechaj przestanie łamać wykałaczki. Niech się natomiast uczy.

Opłaci się w 100 procentach.

Bo najbardziej tępy osobnik zdąży się nauczyć chińskiego, zanim kelnerzy warszawscy zmienią swój stosunek do klientów.

Zanim zrozumieją te proste prawdy, które w Polsce już nieomal wszyscy potrafili zrozumieć.

MEGAN

Od dziś

nowy urząd pocztowy na Pl. Trzech Krzyży

W dniu 15.12. rb. zostanie uruchomiony w gmachu Min. Przemysłu i Handlu przy zbiegu Placu 3 Krzyży i ul. Żurawiej nowy Urząd pocztowo-telekomunikacyjny Warszawa 15.

Wymieniony urząd będzie czynny w dziale nadawczym w pełnym zakresie z wyjątkiem przyjmowania paczek.

K 3983-0

Erdal

terpentynowa pasta do obuwia